

Romano Atmo

3 2014
(51)

ISSN 1896-4427



Szczecinecka
NOC MUZEÓW



Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji



- 4 Konkurs stypendialny
- 5 Zaproszenie do Treblinki
- 6 Pielgrzymka kanonizacyjna
- 10 Raport Komisji Europejskiej
- 12 Wizyta w Ambasadzie USA
- 14 W Gorzowie Wlkp. pamięta się o Romach
- 16 Czy świat na to pozwoli?
- 20 Ogólnopolska konferencja naukowa
- 23 Recepta na przyszłość
- 24 Szczecinecka Noc Muzeów
- 26 Barbara Filipowska - wspomnienie
- 28 Niepełnosprawny nie znaczy gorszy
- 30 Mieszanka kultur
- 33 Angielski w Słoneczku
- 34 Romano Atmo Biblioteka
- 36 Kocioł
- 38 Kuchnia na lato
- 40 Przechytrzyć chorobę
- 41 Horoskop

Fot. na okładce przedniej:
Anna Szymańska

Fot. na okładce tylnej:
Bogdan Wildangier

Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny
Damian Puszczykowski



Asystent redaktora
Agnieszka Huczko

Współpracownicy



Mateusz
Babicki



Anna
Kopycińska



Justyna
Matkowska



Andrzej
Łuczak

ADRES REDAKCJI:

ul. Wyszyńskiego 32
78 - 400 Szczecinek
tel. 94 37 250 98
faks 94 37 250 96
zrp.romanoatmo@wp.pl
www.romowie.com
Skład: Damian Puszczykowski
Nakład: 500 egz.

Słowo od redaktora naczelnego



Drodzy czytelnicy,

Trzymacie w rękach jeszcze ciepły, nowy numer „Romano Atmo”, a w nim jak zawsze o tym, co nas Romów nurtuje, martwi, zastanawia, ale i cieszy i napawa dumą. Przy okazji tego, że czytacie moje kilka słów

chciałbym zwrócić Waszą uwagę na ważne wydarzenie dla naszej społeczności, które będzie miało miejsce 30 lipca w Treblince, czyli uroczyste obchody upamiętniające Romów i Sinty, którzy zostali zamordowani w byłym niemieckim nazistowskim Obozie Pracy i Obozie Zagłady. Mam nadzieję, że uroczystość ta będzie niosła się echem w całym kraju, wszak takie dni są dla nas wyjątkowe, bo łączą i zespajają nas dzięki głębokiemu poczuciu tożsamości kulturowej. Dlatego zapraszam wszystkich Romów i osoby im bliskie na to ważne dla nas wydarzenie. Spotkajmy się w Treblince.

Przykro mi stwierdzać, że liczyliśmy na pomoc pewnej instytucji w organizacji uroczystości w Treblince, jednak zawiedliśmy się, a szkoda. Zdawać by się mogło, że podtrzymywanie tradycji i nauka o Holocauście nie są dla niej jednak tak ważne w praktyce jak w teorii.

Dobra wiadomość dla studentów romskich - będą stypendia. Po długim i nerwowym okresie oczekiwań dziś pewne już jest, że konkurs stypendialny na rok akademicki zostanie wkrótce ogłoszony, a studenci czekający na wyrównania za rok 2013/2014 powinni otrzymać je we wrześniu. Od zawsze stawialiśmy na edukację i póki ZRP istnieje będziemy walczyć, by było Wam łatwiej, a stypendium z pewnością jest dla Was wielkim ułatwieniem.

Ponadto w numerze między innymi o wizycie w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych Ameryki, raporcie Komisji Europejskiej i kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II. Zapraszam do lektury i życzę Wam słonecznych wakacji.

Javen saste i bahtale sare patyvale manusza



Rykiren dre vasta nevo Romano Atmo, a dre lestyr rakhe-na syr zavsze soś nevo. Kamav tumenge te przyrypyreł jek but vazno sare Romenge dyves 30-VII-2014 sai javeła historyczno jamare nacjake bo oddasam bary patyv jamare mułorengesale čhine zamarde dre obozo dre Treblinka. Javeła sykado pomniko jek baro symbol Romenge, kai te nabistyren manusza pał jamary dukhani historia i pe da historyczno ceremonnia saren zamangav.

Phares sy jamenge kaj jek bary instytucja sai załeł pe Romenca pe sveto bistyrdzia dałestyr kai romano holocausto sy vazno jamare narodoskie i na kamdzia te deł pomoc dre da buty sai keras, kai terne Roma i Romnia te rakhen pe i te rypyren pał romano holocausto (Paraimos). Ale so te kieras syr kana but manusza isy hohane pe da sveto.

Kamav tumenge tes te phenel łacchi informacja kai studenty romane sałe syklon sy len szansa kai te doresen stypendium sałe deł MAiC. Jamary organizacja ZRP lidziała dava saro bo kamas kai edukacja zorales te javeł dyčli kie Roma.

Rakhena dre Romano Atmo butyr informacji zamangav te den apre.

Devlesa
Roman Chojnacki
Romanes Osiu

Konkurs stypendialny

Ogłaszamy konkurs stypendialny

w ramach realizowanego zadania publicznego pod nazwą:

Stypendia dla studentów pochodzenia romskiego.

„Stypendia dla studentów pochodzenia romskiego szansą na lepszą przyszłość”



Stypendia zostały ufundowane przez Ministra Administracji i Cyfryzacji

Wszelkie informacje dotyczące konkursu stypendialnego oraz formularz zgłoszeniowy i spis wymaganych dokumentów do nadesłania dostępne będą na stronie internetowej ZRP www.romowie.com w zakładce **Stypendia**.

Wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie prosimy o dokładne zapoznanie się z Regulaminem, który wkrótce będzie dostępny na stronie ZRP oraz o nadsyłanie kompletnych wniosków na adres Związku Romów Polskich.

ZAPROSZENIE DO TREBLINKI

30 lipca 2014 r.

Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince oraz Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach serdecznie zapraszają na uroczyste obchody **upamiętniające Romów i Sinty, którzy zostali zamordowani w byłym niemieckim, nazistowskim Obozie Pracy i Obozie Zagłady w Treblince**. Będzie to ważne wydarzenie historyczne dla wszystkich Romów i Sinty, które nie miało dotąd miejsca w Treblince. Punktem kulminacyjnym obchodów będzie odsłonięcie pomnika ufundowanego przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz przypomnienie grozy tamtych dni z nadzieją, że już nigdy więcej się nie powtórzy.

Uroczystość odbędzie się na terenie Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach 08-330 Kosów Lacki, w miejscu straceń w byłym niemieckim, nazistowskim Obozie Pracy i Obozie Zagłady w Treblince dnia 30.07.2014 r. o godz. 11:00.

Program uroczystości:

1. Hymn romski i polski.
2. Powitanie zaproszonych gości.
3. Okolicznościowy koncert muzyki romskiej.
4. Przemówienia zaproszonych gości.
5. Poświęcenie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ufundowanej przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.
6. Złożenie wieńców i wiązanek kwiatów przez przybyłe delegacje.
7. Podziękowanie i zakończenie części oficjalnej.
8. Przejście do budynku muzeum, gdzie wykłady okolicznościowe wygłoszą:
 - Prokurator Instytutu Pamięci Narodowej Krzysztof Bukowski: „Zagłada Romów w Treblince”,
 - Prof. dr Jacek Wilczur - Honorowy Dyrektor Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu (Dyrektor Instytutu w latach 2001-2011): „Udział Romów w oddziałach partyzanckich w czasie II wojny światowej”.
9. Na zakończenie uroczystości będzie możliwość zwiedzenia wystawy w Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach.

Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku wystąpił do Prezydenta RP z prośbą o objęcie Honorowym Patronatem tej uroczystości.

W uroczystościach weźmie udział około **100** osób narodowości romskiej i nieromskiej z Polski, w tym osoby starsze pamiętające tamte dni. Na uroczystość została zaproszona również młodzież **z całej Europy**.

Mamy nadzieję, że swoją obecnością zaszczyca nas przedstawiciele władz państwowych różnego szczebla, liczne delegacje korpusu dyplomatycznego z różnych krajów Europy i świata m.in. ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, Republiki Federalnej Niemiec itd., a także członkowie organizacji pozarządowych.

Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy utrzymują więź z narodem romskim i którym nie jest obojętna bolesna historia Romów.

Roman Chojnacki

*Członek Komisji Wspólnej Rządu
i Mniejszości Narodowych i Etnicznych
Prezes Związku Romów Polskich
z siedzibą w Szczecinku*



KANONIZACJA PAPIEŻY JANA XXIII I JANA PAWŁA II

Ci zaś, którzy tego dnia nie mogli przybyć na watykańskie wzgórze, na Plac św. Piotra lub być w jego pobliżu, dzięki środkom masowego przekazu, mogli z uwagą śledzić uroczystą Mszę świętą, której przewodniczył Ojciec święty Franciszek. To podczas jej celebracji papież z radością ogłosił, iż przychyliła się do prośby całego Kościoła świętego i od tego dnia jego dwaj zacni poprzed-

nicy Jan XXIII (1958-1963) i Jan Paweł II (1978-2005) zostali zaliczeni w poczet świętych i są świętymi Kościoła Katolickiego.

Po raz pierwszy w historii Kościoła w jednym wydarzeniu wzięto udział aż czterech papieży: dwóch żyjących pielgrzymujących po tej ziemi Ojca świętego Franciszka i Jego poprzednika, emerytowanego papieża Benedykta XVI (2005-2013), oraz tych, którzy poprzedzili ich już na drodze do świętości: wspomniani uprzednio święci papieże: Jan XXIII oraz Jan Paweł II.

Mówiąc o kanonizacji dwóch wielkich papieży należy przypomnieć, że przez kanonizację należy rozumieć uroczyste ogłoszenie przez papieża osiągnięcia zbawienia, szczęścia wiecznego chrześcijanina (katolika), który albo oddał życie za wiarę w Chrystusa jako męczennik lub kończąc swoją wędrówkę życiową w sposób naturalny, dzięki heroicznej cnocie dał świadectwo wiary w Królestwo Niebieskie. Papież potwierdzając, że osoba kanonizowana cieszy się szczęściem wiecznym, stawia ją wiernym jako wzór do naśladowa-

Pielgrzymka kanonizacyjna

Dnia 27 kwietnia Roku Pańskiego 2014 wszystkie drogi znowu prowadziły do Rzymu. Rzesza wiernych zdążyła w tych dniach do „wiecznego miasta”, aby być świadkami historycznego wydarzenia, jakim była kanonizacja dwóch papieży - Jana XXIII (1958-1963) i Jana Pawła II (1978-2005).

Andrzej Sochaj

działa papieża pierwszy raz na własne oczy. W rozmowie ze mną Pani Teresa stwierdziła, że w czasie tej uroczystości rzeczywiście czuć było powiew Ducha Świętego, który wieje kędy chce, a także ten entuzjazm wielu serc i umysłów wiernych, którzy z radością powitali tę upragnioną chwilę, gdy papież wymówił formułę kanonizacyjną. Uderzyło ją piękno liturgii, przede wszystkim śpiewy wykonywane przez scholę, m.in. „*Aprite le porte a Cristo*”: „*Otwórzcie drzwi Chrystusowi*” (Hymn ku czci świętego Jana Pawła II, „*Litania do Wszystkich Świętych*” czy też części stałe Mszy świętej np.: „*Sanctus*” z „*De Angelis*”). Pozostało w pamięci również to, że w czasie Eucharystii bardzo mocno było widać powszechność Kościoła. Chociażby w modlitwie wiernych, w czasie której mogliśmy usłyszeć kilka języków.

Cała Eucharystia kanonizacyjna była niesamowitym przeżyciem. Sam Chrystus nas wszystkich gromadził, który w tych dniach przez osoby świętych papieży Jana XXIII i Jana Pawła II, chciał nam pokazać siłę i moc wiary. Chciał nam dać nadzieję, że podążanie za Miłością jest podążaniem drogą świętości. Jedynie co z bólem stwierdziło wiele osób, z którymi dane mi było podzielić się swoimi przeżyciami z pielgrzymki kanonizacyjnej to fakt, że tak mało czasu dane nam było wtedy spędzić w Rzymie. Wyrażamy więc nadzieję, że kiedyś może będzie to możliwe, aby w spokoju udać się do Bazyliki św. Piotra i pomodlić się przy grobie nie tylko św. Piotra - Księcia Apostołów, ale także przy grobach jego następców m.in. papieży: św. Jana XIII oraz św.

nia. Postanawia także, że nowy święty może odbierać cześć w całym Kościele katolickim.

Nie tylko mnie dane było tego dnia wziąć udział w tej podniosłej uroczystości. Blisko milion ludzi było jej świadkami, a wśród nich byli także przedstawiciele społeczności romskiej. Jedną z nich była m.in. Pani Teresa Skrabska z Legnicy. Już przeddzień kanonizacji wzięła wraz z rzeszą wiernych udział w czuwaniu modlitewnym. Następnego dnia ku wielkiej ucieście szczególnie przeżyła ten moment, kiedy Ojciec święty Franciszek zaliczył w poczet świętych swoich poprzedników papieży Jana XXIII i Jana Pawła II. Tego dnia podobnie jak wielu ludzi wi-



„Cała Eucharystia kanonizacyjna była niesamowitym przeżyciem. Sam Chrystus nas wszystkich gromadził, który w tych dniach przez osoby świętych papieży Jana XXIII i Jana Pawła II, chciał nam pokazać siłę i moc wiary. Chciał nam dać nadzieję, że podążanie za Miłością jest podążaniem drogą świętości.



Jana Pawła II. Zaliczając do grona świętych dwóch swoich poprzedników, Ojciec Święty Franciszek słusznie, jak sądzę, nade wszystko potwierdza w ten sposób ich szczególny związek z Chrystusem. Dzięki tej bliskości z Bogiem są oni naszymi orędownikami w niebie, ale co istotniejsze, nie przesłaniają nam Boga, lecz prowadzą ku Niemu. Liturgiczne wspomnienie św. Jana XXIII przypada 11 października - w rocznicę rozpoczęcia II Soboru Watykańskiego (1962-1965), natomiast św. Jana Pawła II 22 października - w rocznicę inauguracji pontyfikatu Papieża „z dalekiego kraju”.

Jestem przekonany, że w niedalekiej przyszłości znowu będziemy mogli w fizyczny lub duchowy sposób udać się do Rzymu i przeżyć niezapomniane chwile, aby uradować się z ogłoszenia przez papieża św. Jana Pawła II zaszczytnym tytułem „Doktora Kościoła” lub przydomkiem „Wielki”.

Fot. Bogdan Wildangier



Ceło Polska žakirelyš pe da dyves kaj jamaro papiežo čšeł šwięto. Dałestyr rakirelyš pes syr tyłko odgeja da svetostyr i geja ke Deveł. Pošli 9 berš dawa dyves nadgeja - Jan Paweł II isy šwięto. Pe msza kanonizacyjno dre 27 kwietnio ando Rzymo isys paše miliono manuša cełe svetostyr. Ke Watykano tradyne tež Roma Polskatyr, save kamenys khetanes sarenca adoj te przedžidžo da baro wydarzenio dre peskro džipen. Tradycja tež adoj manuš jamare biurostyr, kaj kerdža jamenge da artykuło. Trzeba te rypyreł kaj pe da msza duj papieży čšine šwięta: Jan Paweł II i Jan XXIII kaj isys papiežosa dre berša 1958 - 1963. Ale čaćunes te phenel to da wydarzenio isys dasavo baro pelde jamare papiežostyr, bo jame sare rypyras fededyr... Bo pelde 27 berš syr isys papiežosa jame samys dumna, kaj isy jamen dasavo manuš... Šwięto saves nigdy na biškirasam.

Jan XXIII



Fot. Patriarchat Wenecji
/ Wikimedia Commons

Św. Jan XXIII (*Angelo Giuseppe Roncalli*) - ur. 25 listopada 1881 r. w Sottoil Monte, dziś Sottoil Monte Giovanni XXIII - zm. 3 czerwca 1963 w Watykanie. W 1904 r. przyjął święcenia prezbiteratu. Jako kapłan był m.in. sekretarzem Biskupa Bergamo Giuseppe Radini Tedeschiego (1905-1914); wykładowcą w seminarium, w czasie I wojny światowej był kapłanem wojskowym. Od 1921 r. rozpoczął służbę Stolicy Apostolskiej. W 1925 r. papież pius XI mianował go wizytatorem apostolskim w Bułgarii i arcybiskupem tytularnym arcybiskupa Areopolis. Jako motto biskupie wybrał słowa: „Oboedientia et pax” „Posłuszeństwo i pokój”. W 1934 r. został mianowany delegatem apostolskim w Turcji i w Grecji. Natomiast w 1944 r. został nuncjuszem apostolskim w Paryżu. 12 stycznia 1953 r. został mianowany kardynałem, a 15 stycznia Patriarchą Wenecji. Po śmierci Sługi Bożego Piusa XII (1939-1958) został wybrany papieżem 28 października i przyjął imię Jan XXIII. Zwołał Synod Rzymski, ustanowił komisję ds. Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego, oraz ekumeniczny, duszpasterski II Sobór Watykański (1962-1965). Za jego pontyfikatu odbyła się jego I Sesja (11. X - 8. XII.1962).

W ciągu swego krótkiego, bo zaledwie pięcioletniego pontyfikatu bł. Jan XXIII ogłosił siedem encyklik, wydał trzynaście listów apostolskich, wygłosił kilkanaście orędzi i ponad 250 przemówień. Zwłaszcza dwie spośród siedmiu encyklik weszły do kanonu współczesnej myśli Kościoła. Są one często cytowane przez jego następców i wielu teologów aż do dzisiejszego dnia. Te dwa dokumenty to encykliki: „Mater et magistra” z 15 maja 1961 r. oraz „Pacem in terris” z 11 kwietnia 1963 r. - będąca niejako testamentem tego „dobrego papieża”.

Zmarł 3.czerwca 1963 r. Jan XXIII został ogłoszony błogosławionym przez papieża Jana Pawła II 3 września 2000 r., natomiast kanonizowany przez Ojca świętego Franciszka 27 kwietnia 2014 r. Coroczne wspomnienie liturgiczne św. Jana XXIII przypada 11 października.

Św. Jan Paweł II (*Karol Józef Wojtyła*) - ur. 18 maja 1920 r. w Wadowicach - zm. 2 kwietnia 2005 w Watykanie. 1 listopada 1946 r. przyjął święcenia prezbiteratu, po czym wyjechał na Studia do Rzymu, gdzie w 1948 r. uzyskał doktorat z teologii. Potem był wikariuszem w parafii w Niegowici, a następnie św. Floriana w Krakowie. Był duszpasterzem akademickim do 1951 r. Był profesorem teologii moralnej i etyki w krakowskim Wyższym Seminarium Duchownym oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (który obecnie nosi imię Jana Pawła II). W 1958 r. został biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, ze stolicą tytularną Ombi, a w 1964 został arcybiskupem metropolitą krakowskim. Motto biskupie: „Totus Tuus” - „Cały Twój”. Trzy lata później w 1967 r. Sługa Boży papież Paweł VI (1963-1978) kreował go kardynałem. Brał czynny udział w II Soborze Watykańskim (1962-1965) i pięciu zgromadzeniach Synodu Biskupów. W dniach 7-13 marca 1976 r. wygłosił rekolekcje watykańskie dla papieża Pawła VI i Kurii Rzymskiej. 16 października 1978 r., został wybrany na papieża i przyjął imię Jan Paweł II. Inauguracja pontyfikatu nastąpiła 22 października 1978 r. Odbił 146 wizyt duszpasterskich we Włoszech, a jako Biskup Rzymu odwiedził 317 z obecnych 332 rzymskich parafii oraz 104 wizyty apostolskie na całym świecie. Do jego głównych dokumentów zaliczą się 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich 11 konstytucji apostolskich i 45 listów apostolskich. Jest autorem pięciu książek m.in. „Przekroczyć próg nadziei”, „Pamięć i tożsamość”; ogłosił w sumie 1338 błogosławionych oraz 482 świętych. Kreował 231 kardynałów (w tym jednego in pectore); zwołał 15 zgromadzeń Synodu Biskupów.

Dnia 13 maja 1981 r. na placu św. Piotra doznał poważnego zamachu. Przebaczył z serca swemu zamachowcy. Zainaugurował trwające do dziś Światowe Dni Młodzieży. Cały jego pontyfikat to było jedno wielkie przygotowanie do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku Świętego 2000, kiedy przez Święte Drzwi wprowadził Kościół i świat w trzecie tysiąclecie.

Został ogłoszony błogosławionym przez papieża Benedykta XVI (2005-2013) 1 maja 2011, natomiast kanonizowany przez Ojca świętego Franciszka 27 kwietnia 2014 r. Uroczystości te miały miejsce w Białą Niedzielę (Niedziela po Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego), kiedy to przypada ustanowione przez św. Jan Pawła II - Niedzielę Bożego Miłosierdzia. Coroczne wspomnienie liturgiczne św. Jana Pawła II przypada 22 października.

Jan Paweł II



Fot. Eric Draper
whitehouse.gov
/ Wikimedia Commons

Raport Komisji Europejskiej

na temat
realizacji założeń

Unijnych Ram dla Krajowych Strategii
na rzecz Integracji Romów (2014 - 2020)

Niemal równo 3 lata temu Komisja Europejska wezwała kraje członkowskie UE oraz kraje kandydackie do przedstawienia założeń swych krajowych strategii na rzecz integracji Romów w latach 2014 - 2020. Oparciem dla tych planów działania były właśnie opracowane uprzednio przez Brukselę Unijne Ramy dla tychże strategii. Ocena 3 - letnich działań podejmowanych dotychczas przez kraje członkowskie oraz kraje kandydackie na tym polu w latach 2011 - 2014 obejmowała zarówno treść podjętych przezeń zobowiązań, jak również ich praktyczną realizację.

Analiza tych 3 lat działań była niezwykle kompleksowa i dotyczyła zarówno konkretnych programów, inicjatyw czy też wydarzeń poświęconych problematyce społeczności romskiej, jak również zawarto w niej opinie reprezentantów społeczności romskiej bezpośrednio zainteresowanej tego typu działaniami oraz innych przedstawicieli krajowego i europejskiego społeczeństwa obywatelskiego.

W raporcie tym Komisja Europejska oprócz wskazania najważniejszych postępów i sukcesów dokonanych w zakresie poprawy sytuacji osób narodowości romskiej w poszczególnych państwach przez nią ocenianych wskazała na palące potrzeby oraz niedociągnięcia, które winny być wyeliminowane w możliwie najkrótszym czasie. Ocena zmian w kwestii położenia ludności romskiej na obszarze Wspólnoty oparta została na analizie wykorzystania

przez kraje członkowskie unijnych programów i środków powszechnie dostępnych, jak Europejski Fundusz Społeczny, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, Europejski Program Rozwoju Obszarów czy też założeń Europejskiej Strategii Spójności na lata 2014 - 2020. Sporo uwagi poświęcono kluczowym obszarom wsparcia kierowanego do Romów, czyli zatrudnienia, edukacji, mieszkalnictwa, opieki zdrowotnej, a także zwalczania dyskryminacji, rasizmu, ksenofobii czy handlu ludźmi. Wspomniano ponadto o działaniach podejmowanych na rzecz zachowania kultury, tożsamości i języka romskiego oraz upamiętniania niezwykle ważnych wydarzeń z historii tego narodu.

Oprócz ogólnej części wskazującej na plusy i minusy dotychczas podejmowanych działań, ze szczególnym uwzględnieniem przykładów dobrych praktyk i zjawisk negatywnych, wymagających wyeliminowania opublikowany przez Unię Europejską raport zawiera również ocenę

indywidualną poszczególnych krajów Wspólnoty. W stosunku do każdego z wymienionych państw wymienione zostały najważniejsze zrealizowane bądź też będące w trakcie realizacji przedsięwzięcia adresowane do Romów, a także zjawiska negatywne, które muszą być wyeliminowane oraz niedociągnięcia pojawiające się w ramach ogólnie ocenianych jako skuteczne działania. Takimi sugestiami są chociażby zalecenia by w ramach realizowanych dla całego społeczeństwa zadaniach uwzględnić specyfikę osób narodowości romskiej i uważnie analizować wpływ ich realizacji na sytuację społeczności romskiej.

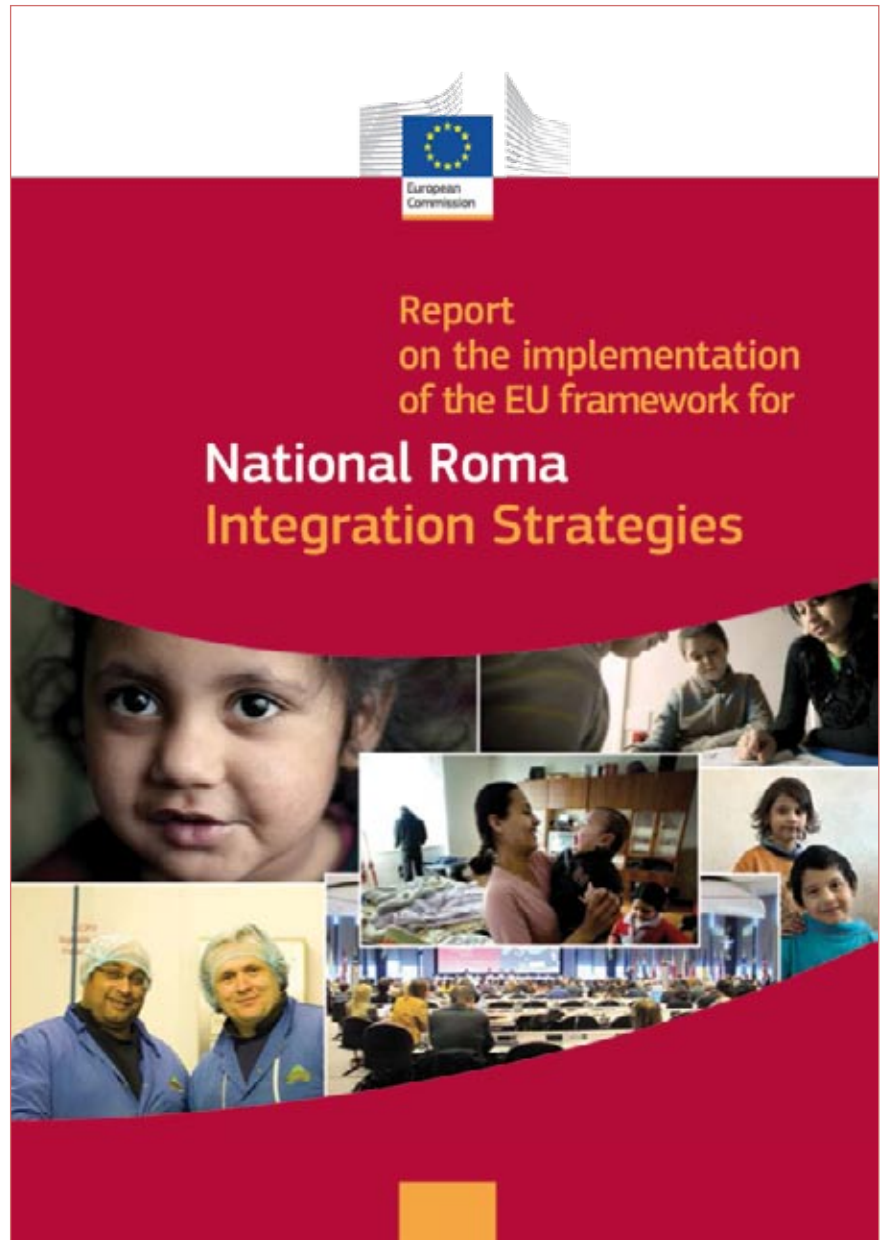
Raport jednoznacznie wskazuje na skuteczność zadań w zakresie edukacji, zatrudnienia, opieki zdrowotnej oraz mieszkalnictwa i wzajemnego dialogu obu społeczności, w których uczestniczą romscy asystenci czy mediatorzy (Węgry, Rumunia, Słowacja, Hiszpania, Polska, Czechy, Bułgaria). W przypadku krajów tzw. „starej”



3 berś dałestyr Komisja Europakry khar-dża thema kaj isy dre Unia i doła kaj kamen te vdzał ke Unia, kaj te sykaven jone strategii peskre the-mengre pał integracja Romenca dre berśa 2014 - 2020. Strategii doła isys te javen kerde dre zgoda „Unijne Ramen-ca” save Bruksela kerdża. Kana Komisja vydyja raporto syr isys realizowana do strategii pełde do thema dre berśa 2011 - 2014. Komisja dre da raporto podeł kaj kerdża pes baro progreso dre sytu-acja Romengry dre but thema, ale isy też pherdo hyria praktyki i negatywna kwestii dre varykicy thema. Najbaredyr postępo sykaveł dre edukacja, rynko bućitko, sytuacja kherytko, programy antydyskryminacyjna... So dova saro adża ćaćunes phenel jamenge? Isy but fededyr Romenge syr sys varykicy berś dałestyr, ale dava ceło ćiro isy tyknoro ziarnko zantakro pe pustynia. Ale džas dre laćhi ryg.

Oprócz ogólnej czę-ści wskazującej na plusy i minusy dotychczas po-dejmowanych działań, ze szczególnym uwzglę-dnieniem przykładów do-brych praktyk i zjawisk negatywnych, wymaga-jących wyeliminowania opublikowany przez Unię Europejską raport zawie-ra również ocenę indywi-dualną poszczególnych krajów Wspólnoty.

Unii, czyli będących członkami przed 1 maja 2004 r. można zaobserwować swoisty fenomen polegający na tym, iż kraje te jak np. Austria, Belgia czy Dania nie prowadzą działań odno-szących się sensu stricte do Romów i Sinti ani też nie wskazały na efekty tychże działań w stosunku do sytu-acji ludności romskiej. W raporcie na temat 3 lat realizacji unijnych ram dla krajowych strategii wskazywano wielokrotnie wobec różnych krajów



Fot. ec.europa.eu

na konieczność i znaczenia konsulto-wania realizowanych wobec Romów przedsięwzięć z przedstawicieli sa-mych zainteresowanych.

Jeden z działów Raportu zawiera ponadto informacje na temat krajów kandydackich, czyli państw Zachod-nich Bałkanów tj. Bośni i Hercegowi-ny, Chorwacji (do 30 czerwca 2013 r.), Czarnogóry, Serbii, Macedonii, Albanii i Kosowa oraz Turcji, zamiesz-kałych przed ponad 5 milionów osób narodowości romskiej. Państwa te w latach 2007 - 2013 otrzymały z UE 100 milionów euro w ramach instrumentu pomocy przedakcesyj-nej (IPA).

Dane niezbędne do opracowania omawianego Raportu uzyskano za-równo od krajowych instytucji i orga-nizacji międzynarodowych (Agencja Praw Podstawowych UE), a także organizacji pozarządowych, w tym także romskich, jak Europejskie Biu-ro Informacyjne Romów (ERIO), Fun-dacion Secretariado Gitano, Amalipe czy też Sastipen. Opracowanie autor-stwa Komisji Europejskiej dotyczące stanu 3 - letniej realizacji zobowiązań podjętych w 2011 r. jest dostępny w 3 językach roboczych Wspólnoty: angielskim, francuskim i niemieckim.

Mateusz Babicki

Wizyta w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych Ameryki

Współpraca to dla naszego stowarzyszenia słowo klucz. Dzięki niej otwiera się wiele drzwi, za którymi rozciąga się cały wachlarz możliwości. Cenimy każdy rodzaj wsparcia i współdziałanie, bo bez niego nie byłibyśmy w miejscu, w którym teraz jesteśmy. Szczególnie ważne i rozwijające są dla nas kontakty z przedstawicielami innych kultur i narodowości, od których możemy czerpać, ale i dzielić się doświadczeniami. Wszak problemy i radości są dla nas wszystkich podobne. Dlatego propozycja spotkania jaką otrzymaliśmy od ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie była dla nas pochlebstwem i szansą, z której z ochotą skorzystaliśmy.

Wizyta Prezesa Chojnackiego u ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki miała miejsce 6 maja 2014 r. Jak wynika z relacji prezesa, spotkanie przebiegło w miłej atmosferze i dało okazję do bardzo ciekawej rozmowy. Ambasador Stephen Mull okazał duże zainteresowanie społecznością romską. Prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, wykorzystał to i przybliżył ambasadorowi specyfikę działalności naszego stowarzyszenia oraz opowiedział o problemach z jakimi boryka się większość stowarzyszeń romskich w naszym kraju. Nie przemilczano także tematu sytuacji ludności romskiej w Polsce i trudności z jakimi spotykają się na co dzień, a które są niezmiennie od wielu lat.

Stephen Mull zapewnił swoją otwartość na przyszłą współpracę i partnerstwo ZRP i Ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie. Dało to wielką nadzieję na przyszłe wspólnie organizowane inicjatywy. Warto wspomnieć, że już udało nam się otrzymać grant na uroczyste obchody w byłym Obozie Karnym i Obozie Zagłady, które odbędą się 30 lipca w Treblince. Przedstawiciele ambasady zobowiązali się również do pomocy w uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej upamiętniającej

Romów i Sinti pomordowanych tam podczas drugiej wojny światowej. Ambasada wyraziła także chęć zorganizowania wyjazdu do USA dla kilkunastu młodych działaczek romskich w celu odbycia krótkiej wizyty (dwu, trzytygodniowej), by poznać zasady wsparcia grup mniejszościowych w Stanach Zjednoczonych, współpracy między organizacjami pozarządowymi a rządem, wspierania mniejszości w programach integracyjnych oraz zagadnienia promowania tolerancji dla grup mniejszościowych. ZRP przesłało już zgłoszenia kilku kandydatek.

Prezes Chojnacki był pod wrażeniem swobodności i otwartości jaką emanował ambasador. W ramach pamiątki Prezes ofiarował Mullowi egzemplarz książki Vani de Gila „Mówimy po romsku” opatrzonej osobistą dedykacją. Prezes ZRP zaprosił ambasadora na rewizytę, mamy więc nadzieję, że już niedługo będziemy mogli zdać relację ze spotkania, które tym razem odbędzie się w siedzibie ZRP w Szczecinku. Jest ku temu okazja, ponieważ nie tak daleko, bo w Świdwinie stacjonują wojska USA, które odwiedza Stephen Mull.

Spotkanie z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Ameryki trwało prawie godzinę i obfite było w istotne rozmowy. Niestety nie było możliwości fotografowania, ale nie to jest przecież



Stephen Mull - Ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce. Fot. US Department of State / www.state.gov / Wikipedia

najważniejsze. Otwartość i ciekawość ambasadora można wziąć za dobry znak wróżący realne zainteresowanie i chęć współdziałania. Pierwsze kroki zostały już poczynione, mamy nadzieję, że wydeptywana teraz ścieżka wraz z upływem czasu zmieni się w szeroki szlak łączący co prawda odmienne, ale dążące ku podobnym wartościom kultury i narodowości.

Agnieszka Huczko

Visit

in the Embassy of the United States



Cooperation is a key word for our organization. We appreciate all kinds of support and cooperation. Without it we would not be in a place where we are now. Very important for us is a contact with the representatives of other cultures and nations from which we can learn and share our experience. The proposition of the meeting which we have received from the US Embassy in Warsaw was a flattery and an opportunity for our organization. With glad we have accepted this invitation.

The meeting took place on the 6th of May. As our President Mr Chojnacki said, the meeting was held in a nice atmosphere and was an opportunity for interesting conversation. The Ambassador of the United States, Stephen Mull has shown a large interest about the Romani community. The President of the Roma Union based in Szczecinek has acquainted the Ambassador with the specific activity of our organization and he told him about problems with which deal many Romani organizations in our country. Mr Chojnacki also mentioned about the situation of Romani people which does not change from years.

Stephen Mull assured about his willingness for future cooperation and partnership between Polish Roma Union and the Embassy of the United States. This gave us hope for future initiatives. It is worth to mentioning, that we have received the grant for celebrations in the Former Prison Camp and Extermination Camp, which are going to be held on the 30th of July in Treblinka. Representatives of the Em-

bassy have also committed to help in the celebrations of unveiling a plaque commemorating murdered Romani and Sinti during the Second World War. The Embassy has expressed its willingness to organize a trip to the USA for more than a dozen young Roma activists. The purpose of the visit is to know the principles of support for the minorities in integration programs and issues to promote tolerance for minority groups. Polish Roma Union has sent applications of candidates.

Mr Chojnacki had been impressed by the openness of the Ambassador. Our President gave the Ambassador a book of Vania de Gila "We speak Romani" with the personal dedication. The President of Polish Roma Union has invited the Ambassador to the Polish Roma Union. We hope that it will be soon and we will have the possibility to inform about the course of the meeting.

Meeting with the Ambassador of the United States of America took almost an hour and was full of important conversations. Unfortunately, there was no possibility to take a photo, but it was not the most important during

the meeting. First steps have been made. We hope that the cooperation will positively develop.

tłumaczyla Emilia Komicz



Dre dała čiry pharo soš te keret korkoreske. Romane organizaciji musinen te keret współpraca maškre pestyr i vavire instytucjenca. Každo jamendyr musinef te starynef pes dre džipen syr najfededyr, ale trzeba tež te dykhef pe vavire manušendyr, kaj khetanes soš te keret. Peđe berša kaj działynas, podlijam współpraca bute organizacjenca i khetanes kerasys projekty Romenge. Kana korkory zryšija ke jame Ambasada USA, kaj te keret soš khetanes Romenge. Syr manuša dykhen kaj isy kerdy łachi buty peđe berša to i korkore kamen te podłef khetano działanio. Ambasada USA zamangdža Prezesos ZRP ke pe, ke Warszawa, kaj Ambasadoro Amerykakro Stephen Mull rakirełys pał współpraca jamenca. Zamangdžam do rajes tež ke jame, bo jame sam phirade pe współpraca sarenca, kaj Romenge te džidžoť pes fededyr.



W Gorzowie Wielkopolskim pamięta się o Romach

Dzień Romów w Gorzowie Wielkopolskim nie był w tym roku tak uroczysty jak w innych latach, ale odbyło się kilka imprez akcentujących święto tej grupy etnicznej (w naszym mieście żyje ponad 30 rodzin), dobrze i przyjacielsko współżyjącej ze społecznością gorzowską. Nic dziwnego, wszak o Gorzowie Wielkopolskim mówi się często jako o stolicy kulturalnej Romów.

Znaczącym i ważnym wydarzeniem była Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt. „Przymusowe osiedlenie Cyganów w Polsce. Pół wieku po zakazie wędrowki 1964-2014.” Zorganizowana przez Akademickie Centrum Badań Euroregionalnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyżu przy udziale Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół

Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs - Papuszy, szczecińskiego IPN oraz innych partnerów. W trakcie konferencji wygłoszono kilka referatów” m.in.:

- *Aktualna sytuacja Romów w Polsce* - Józef Różański z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji,
- *Chronologia akcji osiedleńczej* - dr Piotr Krzyżanowski z PWSzZ,
- *Działalność organów porządkowych Polski Ludowej wobec ludności romskiej* - prof. dr hab. Jarosław Syrnok z Uniwersytetu Wrocławskiego,
- *Polityczny ogrodnik i jego ofiary. W 50 rocznicę przymusowego osiedlenia Romów* - prof. dr hab. Przemysław Rotengruber z UAM w Poznaniu,
- *Romska trauma sprzed 50 laty. Refleksje antropologa* - prof. dr hab. Marian Grzegorz Gerlich z Uniwersytetu Wrocławskiego,
- *Od wędrówki do osiedlenia i emigracji. Relacja uczestnika wydarzeń* - Masio Sylwester Kwiek ze Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej w Gorzowie,
- *Gorzowscy Cyganie w Dokumentacji Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim* - dr hab. Dariusz Rymar Dyrektor Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim.

Podsumowania wystąpień dokonał prof. dr hab. Janusz Faryś z Uniwersytetu Szczecińskiego. Ponadto odbyły się pokazy filmów. Odbyła się również rozmowa z Edwardem Dębickim, bohaterem drugiego filmu.

Serdecznym aktem było złożenie przez gorzowian kwiatów przy pomniku Papuszy, usytuowanym przy jej ulubionym Parku Róż (tuż przy Bibliotece im. Zbigniewa Herberta), które miało miejsce 9 kwietnia. Akt ten poprzedzony był recitalem członkini „Terno” Jadwigi Puchały w klubie „Na Zapiecku”. Nosił on tytuł „Ścieżka życia”.

Na drugi dzień uczniowie gorzowskich szkół uczestniczyli w konkursie recytatorskim poświęconym Papuszy, zorganizowanym przez Filię

Przekonałam się raz jeszcze, że gorzowianie szanują Romów i cenią ich kulturę.

nr 8 WiMBP im. Zbigniewa Herberta. Przewodniczyłam jury tych poetyckich „zmagani” i muszę stwierdzić, że i młodzi i starsi uczniowie odczuwają klimat „gilori”, zbudowany z niezwykłych poetyckich środków stylistycznych i potrafili przekazać go słuchaczom. Przypomnieć warto, że wierszami Papuszy zachwycali się wybitni poeci, np. Julian Tuwim, Julian Przyboś, Edward Stachura, czy Jerzy Ficowski - odkrywca jej talentu i opiekun urzekających utworów.

Końcowym akcentem kilkudniowych obchodów Dnia Romów była moja prelekcja pt. „Tożsamość Papuszy - poetki cygańskiej”, którą - o czym wspominałam wielokrotnie - znałam osobiście. Miło mi było, że niewielka salka biblioteki wypełniona była do ostatniego miejsca, że było wiele pytań, a odtworzenie z taśm wypowiedzi poetki stworzyło niezwykły nastrój. Sympatycznym akcentem był niezapowiedziany i niespodziewany koncert pieśni o Cyganach (na akordeonie) w wykonaniu uczestnika spotkania.

Przekonałam się raz jeszcze, że gorzowianie szanują Romów i cenią ich kulturę. Kilka znaczących akcentów upamiętnia w mieście postać samej Bronisławy Wajs: ulica Papuszy, wspomniany pomnik usytuowany

w jej ulubionym Parku Róż, tablica upamiętniająca pobyt i ostatnie lata życia w gorzowskim mieszkaniu. Jej imię nosi również Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej, główny organizator Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”. Biblioteka zgromadziła też sporo pamiątek.

Anna Makowska - Cieleń
Fot. A. Haegenbarth



Gorzów isy już pe sare ćiry powiżzano Romanca. Adoj isys dźidy Bronisława Wajs, romani poetka Papusza i adoj dre łakro ulubiono šteto isy terdo łakro pomniko. Manuśa rypyren adoj łatyr celo ćiro. Dre da berśitko Romano Dyves dre kwietnio sthode kwiaty paše pomniko. Isys kerd do też konkurso łakre poezjatyr, kaj rakłore i rakloria szkołendyr dre Gorzów denys apre wierszy Papuszakre. Gorzów rypyreł Papuszatyr, Gorzów isy dumno kaj adoj joj sys beśty. Łakre łavesa isy khardy ulica dre da foro, syr phenasys isy pomniko, isy też tablica rypyrybnytko kaj joj isys dre da foro właśnie. Rani kaj dźinełys Papusza i ćhińdża da artykuło, phenet kaj Romano Dyves dre dawa berś może na sys dasavo uroczysto syr vagestyr, ale Gorzów rypyreł Romendyr.



Czy świat na to pozwoli ?

Sytuacja w Ukrainie to od kilku miesięcy temat numer jeden dla mediów na całym świecie. Jednak większość z nas nie ma do tej kwestii bliskiego stosunku emocjonalnego. Problemy mniejszości zazwyczaj nie są też do końca rozumiane przez społeczeństwo większościowe, które się z nimi nie utożsamia. Zasięgnęliśmy więc wiedzy u źródła. Jak patrzą na to co się dzieje rodowici Ukraińcy? Czego się boją? Jak wygląda ich życie w Polsce? Na te i wiele innych pytań odpowiedział Włodzimierz Fil - Przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Koła w Białym Borze oraz przyjaciel Związku Romów Polskich.

Pełnił Pan funkcję wicestarosty szczecineckiego i przy okazji pełnienia tej roli miał Pan niejednokrotnie sposobność współpracować ze Związkiem Romów Polskich w Szczecinku. Na czym polegała ta współpraca i jak ją Pan wspomina?

Wicestarostą szczecineckim byłem w latach 1999-2006 i w tym okresie miałem okazję poznać Romana Chojnackiego, który wtedy zaistniał na firmamencie szczecineckim i został wybrany posłem Parlamentu Romskiego. Miałem wówczas okazję uczestniczyć w wielu przedsięwzięciach organizowanych przez Związek Romów Polskich, między innymi w otwarciu ówczesnej siedziby Związku, gdzie często odwiedzałem pana Romana i panią Joannę oraz waszą społeczność, by porozmawiać o wspólnych problemach, które dla mniejszości zawsze są podobne. Brałem także udział w organizowanych przez ZRP konferencjach, tworzeniu Spółdzielni Socjalnej Khetane. Ja także staram się na wydarzenia ważne dla mniejszości ukraińskiej na naszym terenie, a szczególnie w Białym Borze, zapraszać przedstawicieli ZRP.

Wysoko cenię to, co dzieje się w waszej społeczności. Po wielu latach stereotypowego postrzegania społeczności romskiej, to co ma teraz miejsce

w Szczecinku i to, co robi ZRP dla Romów, nie tylko w naszym mieście, ale i na terenie kraju daje możliwość reprezentowania tej mniejszości na wysokim szczeblu i szerokiego przedstawienia problemów, a dzięki temu możliwość pozytywnych rozwiązań. Szereg projektów realizowanych przez ZRP otrzymuje dofinansowanie, co umożliwia dalsze działanie. Przykładem jest nowa siedziba ZRP, która bardzo się rozrosła w porównaniu do pierwotnego stanu. Pozostaje tylko temu przyklasnąć i oby tak dalej.

Z pochodzenia jest Pan Ukraińcem, jak to jest być Ukraińcem żyjącym w Polsce?

Pytanie można odwrócić i zapytać jak to jest być Romem w Polsce. Co prawda nas Ukraińców trochę trudniej odróżnić, bo Romowie różnią się od większości wyglądem zewnętrznym. Ukraińcy jeśli ubiorą się tak jak na co dzień, to nie wyróżniają się w tłumie. Dla dużej części z nas bycie Ukraińcem w Polsce nie stanowi problemu, ale są osoby dla których jest to problem. Ci, którzy akceptują swoją tożsamość narodową, religijną itd. nie uważają swojego pochodzenia za obciążenie. Natomiast dla osoby, dla której przyznanie się do swoich korzeni jest jakimś bagażem i obawą, że będzie źle postrzegana,

to pewnie jest problem. Podejrzewam, że w waszej społeczności wygląda to podobnie. Wynika to z wielu stereotypów, które funkcjonowały przez całe lata i nadal funkcjonują. Ludzie dzielą się na dobrych i złych, porządnych i porządnych inaczej, mądrych i głupich. I w tych kategoriach powinniśmy być postrzegani.

Jest Pan Przewodniczącym Związku Ukraińców w Polsce Koła w Białym Borze. Na czym polega działalność Związku?

Związek Ukraińców w Polsce jest największą organizacją mniejszości ukraińskiej. Historia Związku Ukraińców w Polsce sięga roku 1956 kiedy po odwilży październikowej powstało Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które funkcjonowało do roku 1989. W 1990 roku, w lutym na bazie zmian demokratycznych w Polsce przekształciło się w Związek Ukraińców w Polsce. Związek dzieli się na oddziały, których w Polsce jest 11. Z kolei oddziały dzielą się na koła. W regionie zachodniopomorskim są 2 oddziały.

Związek, jak każda organizacja, ma swój statut i swoje władze. Najwyższą władzą jest Zjazd Związku, następnie Rada Główna, Zarząd Główny i struktury terenowe, czyli Zarząd Oddziału, Rada Oddziału. Związek wydaje cza-

sopismo w języku ukraińskim tygodnik „Nasze Słowo”. Ukazuje się ono od 1957 roku, kiedyś nakład sięgał 10-12 tysięcy egzemplarzy, w tej chwili jest to nakład 3 tysięcy egzemplarzy. Oprócz wydania papierowego ma również swoje wydanie internetowe.

Jeśli chodzi o Biały Bór, niewielką miejscowość w naszym powiecie szczecineckim, społeczność ukraińska jest dość aktywna. Koło w Białym Borze powstało w 1957 roku. Na dzień dzisiejszy nasze Koło liczy około 100 osób. Działania Związku sprowadzają się do podtrzymywania tożsamości narodowej, tradycji i kultury. Odbywa się to poprzez liczne działania, które wykonujemy na co dzień i od święta.

Koniec ubiegłego i początek tego roku to sprawy związane z wydarzeniami w Ukrainie. W związku z tymi wydarzeniami organizowaliśmy różne akcje, np. Euromajdany, gdzie w miastach takich jak Koszalin, Biały Bór, Szczecin, Trzebiatów odbywały się spontaniczne manifestacje związane z poparciem dla ukraińskich dążeń do demokracji. Przewadziliśmy akcje charytatywne, zbiórki środków materialnych i finansowych, celem wsparcia protestujących na Ukrainie. Kiedy działania przybrały dramatyczny przebieg gromadziliśmy się w cerkwi na modlitwach. W Szczecinku odbył się Marsz Milczenia, w który zresztą brali udział przedstawiciele ZRP, za co jesteśmy wdzięczni, bo w ten sposób wspólnie wyraziliśmy swoje stanowisko w tej sprawie. Zbieraliśmy także środki finansowe poprzez Caritas, cerkiew i inne fundacje na potrzeby leczenia tych, którzy ucierpieli na Majdanie. Akcja ta jeszcze trwa, choć w tej chwili mniej się o tym mówi.

Obecność Ukraińców na Pomorzu to następstwo deportacyjnej akcji „Wisła”, w wyniku której, do tego regionu, trafiło ok. 45 tys. byłych mieszkańców południowo-wschodniej Polski. W Białym Borze i okolicy osiedlono dość liczną grupę Ukraińców, jak wygląda ich życie kulturalne oświatowe i religijne?

W Białym Borze mieści się szkoła ukraińska, która powstała w 1958 roku, jest parafia greckokatolicka erygowana w 1957 roku i Związek Ukraińców - czyli trzy instytucjonalne formy życia Ukraińców w Białym Borze. Naszym głównym przedsięwzięciem są uroczystości szewczenkowskie. W tym roku wypada jubileusz - 200 lat od narodzin Trasa Szewczenki, wiesz-

cza Ukrainy. 16-17 maja w Białym Borze będą miały miejsce uroczystości o charakterze centralnym i zapraszamy do udziału w nich. Od wielu lat jesteśmy także współorganizatorem kółdowania polsko-ukraińskiego. W tym roku była to już 19-ta edycja. Oprócz tego organizujemy inne przedsięwzięcia związane czy to z upamiętnieniem ważnych dla nas wydarzeń historycznych, czy też czysto kulturalne np. koncerty, spotkania z ciekawymi ludźmi, wystawy itp.

Jako społeczność na tym terenie znaleźliśmy się w wyniku Akcji Wisła, 28 kwietnia przypada kolejna rocznica tego wydarzenia, dla jego upamiętnienia siedem lat temu postawiliśmy w Białym Borze obelisk. Wzniesiono tu w 1991 roku pomnik Tarasa Szewczenki, który jest darem narodu ukraińskiego Ukraińcom żyjącym w Polsce. Podtrzymujemy również kontakty z Ukrainą, z naszą duchową ojczyzną. Duchem odwołujemy się do kultury ukraińskiej, czerpiemy z tej kultury, ale też wnosimy swoje elementy.

Szkoła w Białym Borze funkcjonuje na trzech poziomach - podstawowym, gimnazjalnym i licealnym. Biały Bór we wrześniu gromadzi największą liczbę pielgrzymów, wtedy ma miejsce święto maryjne, przyjeżdża na nie w zależności od pogody od 5 do 7 tysięcy osób. Są to największe odpusty greckokatolickie w Polsce. Rozpowszechniamy wśród naszej społeczności czasopisma i książki w języku ukraińskim oraz nagrań z muzyką.

Jak w obecnych czasach czuje się mniejszość ukraińska w Polsce? Jak w domu, czy wciąż nie do końca „u siebie”?

Mniejszość ukraińska w Polsce jest od zawsze. Jak historycznie sięgnijemy do czasów zamierchłych, czyli do X czy XI wieku to Ukraińcy, czy lud ruski - jak mówiono wtedy - był obecny w granicach Rzeczypospolitej, które się zmieniały, przesuwaly, nasz lud zawsze był w tym samym miejscu. Nasza sytuacja diametralnie zmieniła się po II wojnie światowej, po roku 1945 kiedy w granicach PRL zostało około 750 tysięcy Ukraińców, ale w wyniku umów dwustronnych między Polską, a Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką doszło do tzw. wymiany ludności w latach 1944-1946. Wtedy z terenów południowo-wschodniej Polski na Ukrainę wywieziono 500 tysięcy Ukraińców. Po zakończeniu tej wymiany na terenie

Polski zostało jeszcze około 220 tysięcy Ukraińców. Wtedy przyszedł rok 1947 i doszło do deportacyjnej akcji „Wisła”. Motywowano i walką ze zbrojnym podziemiem ukraińskim.

W wyniku akcji przesiedleńczej, od kwietnia do sierpnia 1947 roku, na północno-zachodnie ziemie Polski wysiedlono i rozproszono 150 tysięcy osób. Zerwane zostały wszelkie więzi społeczne, rodzinne, kulturalne, religijne. Był to wielki dramat naszej społeczności. Musieliśmy się znaleźć w nowych realiach. Do 1956 roku zakazana była jakakolwiek działalność Ukraińców w Polsce. Możliwe było tylko to, co można było robić w domu, w gronie rodziny, przy zastkniętych oknach, zamkniętych drzwiach. Przez 10 lat od przesiedlenia byliśmy odcięci od wszystkiego, nie można było się przesiedlać, zmieniać miejsca zamieszkania. Do upadku PRL byliśmy społecznością pod specjalnym nadzorem. Ale życie toczyło się dalej, niektórzy marzyli o powrotach na ziemie ojców swoich, niektórzy się to nawet udało, ale zdecydowana większość została na terenach poniemieckich i tu zaczęła budować swoje życie od podstaw.

Po odwilży październikowej zaczęły tworzyć się pierwsze parafie, szkoły. Z kolejnymi latami i zmianami władz nasze życie też podlegało przemianom. Poczucie tymczasowości było bardzo długie, szczególnie w pokoleniu doświadczonym przesiedleniem. Całkiem realne, że w niektórych osobach tkwi ono do dzisiaj, przy czym dziś są to już osoby wiekowe. Dziś, po 67 latach od przesiedlenia można powiedzieć, że już w tę ziemię wrosliśmy. Najpierw mogłami, bo tu umierali pierwsi przesiedleńcy, potem ludzie zaczęli odbudowywać tu swoje życie rodzinne, budować domy. Potem wrosliśmy w tę ziemię swoimi obiektami sakralnymi - cerkwiami. Na dzień dzisiejszy jesteśmy w zasadzie u siebie, bo każde nasze działanie nas tu cementuje, spaja z tym terytorium.

Życie ma to do siebie, że tworzy różne sytuacje, na przykład procesy asymilacyjne, za czym idzie masa związków mieszanych, ukraińsko-polskich. Z jednej strony to nas jako mniejszość osłabia, bo każda mieszana rodzina skłania się ku większości, nie mniejszości, ale to też wyzwanie. Czy zatrzymywać ten proces asymilacyjny, czy traktować go jako naturalny i godzić się z tym? Bę-

dąc otwartym na Europę, na świat, można to w pewnym sensie postrześć jako wartość, ale dla mniejszości zawsze będzie to zagrożenie, bo każda mniejszość to swego rodzaju wyspa otoczona morzem większości, którego fale szarpiają jej brzegi. I rozmyślamy się w tym morzu, jak ona.

Jakie są problemy mniejszości ukraińskiej w Polsce?

Tych problemów jest cała masa, borykaliśmy się z nimi, borykamy i borykać będziemy. Nasi wysiedlani przodkowie zostali pozbawieni wszelkiego majątku. Nasi dziadkowie i rodzice nie byli obywatelami innego państwa. Byli obywatelami państwa polskiego, które zdecydowało się na deportację ich tylko dlatego, że byli Ukraińcami. Zastosowano odpowiedzialność zbiorową, co nie mieści się w żadnych konwencjach międzynarodowych. Na ziemiach południowo-wschodniej Polski pozostały domy, gospodarstwa, cmentarze, cerkwie i cała wielowiekowa spuścizna. Niektórzy osiedlani w ramach tego dostawali nadania ziemi, ale masa ludzi była osiedlona w PGR-ach, które nie dawały nic i ludzie tracili pracę w wyniku ich upadków. To problem, który być może będzie rozwiązany kiedy w Polsce światło dzienne ujrzy ustawa reprivatyzacyjna, a prace nad nią trwają od zarania nowej niepodległej Rzeczypospolitej. Było kilka wersji tej ustawy, ale żadna nie znalazła swego szczęśliwego finału.

Nasze problemy sprowadzają się również do tego, że żyjemy w rozproszeniu. Jesteśmy rozsiani po całej Polsce, nie tylko w pasie północno-zachodnim. Osobną sprawą jest emigracja ukraińska i ci, którzy przyjeżdżają na zarobek do Polski. To inna grupa, która nie jest mniejszością, która jest elementem napływowym w małym stopniu integrującym się i identyfikującym się z mniejszością.

Mamy szkoły w Przemyślu, Gorowie Iławeckim, Bartoszycach, Legnicy i Białym Borze. Szkoły te, na trzech lub dwóch poziomach, zapewniają możliwość nauki w języku ukraińskim, naukę kultury, tradycji ukraińskiej, ale to, ze względu na odległość do tych szkół są duże sprawy, że różnie bywa z naborem. Teraz, kiedy jest niż demograficzny nas też on dotyka i z naborem do szkół mogą być problemy, a to wpływa na funkcjonowanie szkół, których organem prowadzącym są samorządy różnego szczebla. Dla samorządów nie jest waż-

ne, czy to jest szkoła mniejszości narodowych, czy też nie. Rachunek ekonomiczny jest nieubłagany.

Kolejna sprawa to funkcjonowanie Związku Ukraińców w Polsce jako organizacji. W konkursach grantowych ubiegamy się o dofinansowanie przedsięwzięć, które są przez nas realizowane. Budżet Związku Ukraińców w Polsce na rok 2014 to kwota rzędu 2,5 miliona złotych. Na tak liczną społeczność nie są to porażające środki. Wiele przedsięwzięć realizujemy sumptem społecznym, własnym wysiłkiem, a pieniądze zdobywamy tylko na materialne potrzeby takie jak dekoracje, występy zapraszanych zespołów, przejazdy, czy wyżywienie i noclegi. A dzieje się u nas dużo, zarówno w skali kraju i poszczególnych ośrodków. Sądzę, że wszystkie mniejszości w Polsce mają podobne problemy, dlatego m.in. funkcjonuje Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która próbuje w ramach możliwości budżetowych rozdzielić środki na poszczególne mniejszości. Jedni mają trochę więcej szczęścia niż inni do tych środków, ale jakoś trzeba sobie radzić w tych nieprostych realiach.

Wszyscy wiemy o bardzo trudnej sytuacji i grach politycznych jakie rozgrywają się obecnie między Ukrainą i Rosją. Jak Pan to skomentuje?

Od końca listopada po dzień dzisiejszy Ukraina nie schodzi z pierwszych stron gazet na całym świecie. Zaczęło się od niefortunnego wydarzenia w Wilnie, gdzie 29 listopada ubiegłego roku ówczesny prezydent odmówił złożenia podpisu pod umową akcesyjną, umową, która miała przybliżyć Ukrainę do Europy. Janukowycz prowadził podwójną, a nawet potrójną grę, z Rosją, z Europą i swoim społeczeństwem. Po tym wydarzeniu zaczęły się protesty młodzieży studenckiej, która sprzeciwiała się faktowi, że umowa nie została podpisana. 11 grudnia doszło do pacyfikacji tej młodzieży aspirującej do wartości europejskich, do brutalnego pobicia przez siły porządkowe w Kijowie na Placu Europejskim. Od tego czasu zaczęły się bardziej zdecydowane protesty, został utworzony Majdan na Placu Niepodległości w Kijowie. Powstała scena i od 11 grudnia trwał pokojowy, spontaniczny wielosetysięczny protest, gdzie śpiewano kolędy, występowali politycy, mówiono o wartościach europejskich.

Pierwszym przesileniem był styczeń, a drugim luty, kiedy doszło do starć z siłami porządkowymi, które użyły broni w wyniku czego zginęło ponad 100 osób. Konflikt narastał, w międzyczasie doszło do zajęcia Krymu przez „zielonych ludzików”. Taka pełzająca imperialna gra Putina, która ma miejsce po dzień dzisiejszy. Sytuacja, która w tej chwili ma miejsce m.in. w obwodzie donieckim jest bardzo trudna i nieprzewidywalna. Europa zachowuje się w stosunku do tego co dzieje się w Ukrainie bardzo powściągliwie. Przyjęto jakieś sankcje, wszystko sprowadza się do kilkunastu nazwisk z otoczenia Putina, którym zablokowano konta w zachodnich bankach i zakazano wjazdu na terytorium UE. To są żadne działania. W dniu dzisiejszym odbywa się spotkanie trójstronne w Genewie, zobaczymy jakie efekty przyniesie. Nie spodziewam się po nim nic rewolucyjnego, ani rewolucyjnego. Rosja będzie nadal grała tę samą grę i powtarzała tę samą frazę - federalizacja Ukrainy, język rosyjski i jeszcze kilka okrągłych sloganów, które sprowadzają się do tego żeby Ukrainę rozdzielić, podzielić i małymi krokami pochłonąć, czyli przywrócić funkcjonowanie Imperium Rosyjskiego. Czy świat na to pozwoli? Widząc to, co dzieło się do tej pory, całkiem realne jest, że niestety świat to zaakceptuje kosztem Ukrainy i Ukraińców.

Ukraińcy znajdują się w ciężkiej sytuacji bowiem w tej chwili na tę sytuację nałożyły się wszystkie możliwe kryzysy - polityczny, gospodarczy, niestabilność, dywersja, propaganda. To wszystko tworzy groźny, złowieszczy klimat wokół Ukrainy. Działania dyplomatyczne są niby bardzo intensywne i mają doprowadzić do uspokojenia sytuacji. Są deklaracje wsparcia finansowego ze strony Unii Europejskiej. Ze Stanów Zjednoczonych płyną gwarancje pomocy pod warunkiem ustabilizowania sytuacji i przyjęcia reform umożliwiających rozwój Ukrainy. Pod wielkim znakiem zapytania stoi kwestia wyborów prezydenckich zaplanowanych na 25 maja. Czy w tej niestabilnej sytuacji wybory w ogóle się odbędą? Wciąż rozpatrywana jest sprawa czy wprowadzić stan wyjątkowy, czy stan wojenny w pewnych częściach terytorium Ukrainy. Jeżeli takie decyzje zostaną podjęte, stawia to pod znakiem zapytania kwestię wyborów prezydenckich.



„ Liczne akty wsparcia organizowane w Polsce, gdzie mieliśmy za sobą innych przedstawicieli Rzeczypospolitej, również Romów, dawały i dają nam siłę.

Sytuacja jest złożona, bardzo dynamiczna, możliwości rozwiązania pewnie są, tylko trzeba dużo determinacji, dobrej woli i odpowiedzialności. Na dzień dzisiejszy trudno mówić o jakichkolwiek gwarancjach. Ukraina w 1994 roku oddając broń atomową otrzymała gwarancję od Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Rosji. Te trzy kraje były gwarantem integralności terytorialnej Ukrainy i gwarantem nie naruszalności jej granic. Jeden z tych gwarantów złamał tę gwarancję, świat się na to zgodził. Krym na dzień dzisiejszy jest pod okupacją rosyjską i świat nie protestuje. Nikt nie uznaje aneksji Krymu, a tam pojawia się coraz więcej rosyjskiego wojska. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni rozwojem tej sytuacji i jej eskalacją. „Zielonych ludzików” na wschodzie Ukrainy przybywa.

Czy Ukraina sobie poradzi? Trudno wyrokować, bo społeczeństwo ukraińskie nie jest jednorodne, jest

podzielone. Trudno wierzyć wojsku, strukturom siłowym, gdzie dochodzi do sytuacji, że przechodzą oni na stronę separatystów. Władza ma bardzo trudne zadanie do wykonania. Kim ma je wykonać? Na kim się oprzeć? Kto jest lojalny w stosunku do władzy? To pytania podstawowe dla rozwiązania sytuacji w Ukrainie. Trzeba mieć nadzieję, że znajdzie to szczęśliwy finał i Ukraina wyrwie się spod dominacji rosyjskiej. Rosja chce mieć to w swoich rękach, nie chce mieć demokratycznego państwa u swoich granic, bo możliwe jest, że demokratyczne przemiany na Ukrainie mogą być oczekiwane w ich kraju. Czy tak będzie? Zobaczymy.

Wiemy, że walkę o Ukrainę czynnie wspierają także Romowie, którzy łączyli się z Ukraińcami na Majdanie. Co sądzi Pan o współpracy i wzajemnym wspieraniu się mniejszości narodowych?

Majdan nie był tylko ukraiński. Na Majdanie byli wszyscy i za Majdan zginął Siergiej Nigojan - Ormianin, Michał Żyżniewski - Białorusin, zginął Polak spod Winnicy, zginęli przedstawiciele Tatarów. Nie wiemy czy były ofiary ze społeczności romskiej, ale to nie jest istotne. Majdan był spontanicznym aktem sprzeciwu wobec tego, co się działo do tej pory w Ukrainie za rządów Janukowycza i jego ekipy, która stworzyła mafijną strukturę państwa.

Na Majdanie był cały narodowościowy przekrój społeczeństwa ukraińskiego. W Ukrainie mieszka ponad 100 narodowości, więc można powiedzieć, że byli tam wszyscy. Jedni byli bardziej widoczni, inni mniej, ale ważne jest to, że nie tylko Ukraińcy chcieli lepszej Ukrainy dla Ukraińców, ale całe społeczeństwo podjęło akt sprzeciwu wobec poczynań ówczesnej władzy, która doprowadziła kraj na skraj przepaści. To element spajający społeczeństwo ukraińskie tworzone przez przedstawicieli wielu nacji.

Liczne akty wsparcia organizowane w Polsce, gdzie mieliśmy za sobą innych przedstawicieli Rzeczypospolitej, również Romów, dawały i dają nam siłę. W Szczecinku organizowany był Marsz Milczenia, w którym uczestniczył Roman Chojnacki i inni przedstawiciele społeczności romskiej, to akt solidarności i wyraz poparcia. Dziękujemy za to.

rozm. Agnieszka Huczko



Dre ostatnia čhona but pes phenet Ukraina-tyr na tylko dre jamaro them, ale też dre celi Europa i pe sveto. Manuša prafen pes dolesa so adoj pes keret. Dre dava numero sykavas wywiado savo kerdžam rajesa kaj isy šero dre Związko Ukraińcengro dre Polska ando foro Biały Bór. Raj Włodzimierz Fil isys też wicestarosta dre jamaro foro dre berša 1999 - 2006. Ophendža jof jamenge syr Ukraińcenge dźidžoł pes dre Polska i syr jone dykhen pe dava so keret pes pe Ukraina. Phendža jof kaj Ukraina isys kana dre but phary sytuacja bo pe dava sthodža pes varykicy kotyra: kryzyso polityczno, kryzyso gospodarczo, propaganda... Sytuacija isy dynamiczno, sparuvet pes syges i so dyves moginet te javet albo fededyr, albo goredyr. Heładytko zalija Krymo i adža čačunes kameł te zalet celi Ukraina. Czy Ukraińcy peske dena rada? Phares te phenet - dźipen sykaveta.

„Przymusowe osiedlenie Cyganów w Polsce. Pół wieku po zakazie wędrowki 1964-2014.”

Sprawozdanie z konferencji

Piotr Jacek Krzyżanowski

W 1964 roku władze PRL zakazały Cyganom wędrować taborami. Rozwiązały w ten sposób tzw. zagadnienie cygańskie.

Komuniści nie chcieli tolerować w Polsce ludzi, którzy ze względu na swoją kulturę i tryb życia nie zamierzali poważnie traktować ideologii nakazującej im rezygnację ze swojej tożsamości i dołączenie we wszystkich przejawach życia do „ludu pracującego miast i wsi”. Według władz przeszkodą w osiągnięciu tego celu był prowadzony przez Cyganów wędrowny tryb życia, a sposobem usunięcia tej przeszkody miało stać się przeprowadzenie akcji osiedleńczej. W związku z tym podjęto szereg działań, które doprowadziły ostatecznie do porzucenia przez Cyganów koczowniczego trybu życia. Ich kulminacją miała miejsce pół wieku temu - wiosną 1964 roku. (P. Krzyżanowski, „Zatrzymane tabory”, [w:] Biuletyn IPN Pamięć.pl, nr 3 (24)/ 2014, s. 37).

Prelegenci, od lewej: dr Piotr Krzyżanowski, prof. dr hab. Jarosław Syrnyk, Józef Różański - Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.
Fot. Agnieszka Krzemińska





Uczestnicy Konferencji
Fot. Jarosław Palicki

Nawiązując do tych wydarzeń Akademickie Centrum Badań Euroregionalnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim wraz z Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie zorganizowało ogólnopolską konferencję naukową pod tytułem „Przymusowe osiedlenie Cyganów w Polsce. Pół wieku po zakazie wędrówki 1964-2014.” Konferencja odbyła się 31 marca 2014 roku w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Współorganizatorami konferencji był Lubuski Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim, Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Miejski Ośrodek Sztuki w Gorzowie Wielkopolskim oraz Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy.

W konferencji uczestniczyli: przedstawiciele Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Ad-

ministracji i Cyfryzacji, wraz z Dyrektorem Departamentu panem Józefem Różańskim, pełnomocnicy wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych z całego kraju, przedstawiciele wojewódzkiej administracji rządowej, przedstawiciele administracji samorządowej, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej, członkowie Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim, naukowcy oraz studenci.

Uczestników konferencji powitała Dyrektorka Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim doc. dr Beata Orłowska. Następnie otwarcia konferencji dokonała Rektorka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim JM prof. nadzw. dr hab. Elżbieta Skorupska - Raczyńska. Z kolei wystąpił Dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie dr Marcin Stefaniak oraz prezes Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury cygańskiej im. Papuszy Edward Dębicki.

Wstępem do konferencji była projekcja filmu „Zanim opadną liście”, reż. W. Ślesickiego. Wprowadzenia w tematykę filmu dokonała kierownik Działu Filmu Miejskiego Ośrodka sztuki w Gorzowie Wielkopolski Iwona Bartnicka. Warto odnotować, że film powstał w 1964 roku przy współpracy z panem Edwardem Dębickim. Po prelekcji filmu rozpoczęto pierwszą część konferencji. Referat na temat aktualnej sytuacji Romów w Polsce wygłosił pan Józef Różański, Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Chronologię akcji osiedleńczej Cyganów w Polsce przedstawił dr Piotr Krzyżanowski z Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Natomiast prof. dr hab. Jarosław Syrnok z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

oraz Uniwersytetu Wrocławskiego, wygłosił referat pod tytułem „Działalność organów porządkowych Polski Ludowej wobec ludności romskiej”.

Wprowadzenia w drugą część konferencji dokonał prof. dr hab. Janusz Faryś z Uniwersytetu Szczecińskiego. Następnie referat pod tytułem „Polityczny ogrodnik i jego ofiary. W 50 rocznicę przymusowego osiedlenia Romów” wygłosił prof. dr hab. Przemysław Rotengruber z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Z kolei Masio Sylwester Kwiek ze Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy wygłosił referat pod tytułem „Od wędrówki do osiedlenia i emigracji. Relacja uczestnika wydarzeń”. Warto dodać, że Masio Sylwester Kwiek w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku występował z zespołem „Chochoty” oraz w latach siedemdziesiątych był solistą Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno”. W skutek akcji osiedleńczej Romów został zmuszony do emigracji i obecnie na stałe mieszka w Sztokholmie.

Następnie prof. dr hab. Dariusz Rymar, Dyrektor Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim przedstawił referat pod tytułem „Gorzowscy Cyganie w dokumentach Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim”. Na zakończenie drugiej części konferencji wystąpił emerytowany Dyrektor Biblioteki Narodowej, pan Michał Jagiełło, który swoje wystąpienie zatytułował „Jesteśmy w drodze” i w ten sposób nawiązał do romskiej wędrówki. Podsumowania drugiej czę-



Masio Sylwester Kwiek wygłosił referat pod tytułem „Od wędrówki do osiedlenia i emigracji. Relacja uczestnika wydarzeń”.
Fot. Jarosław Palicki



Wystąpienie dr Marcina Stefaniaka - Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, obok doc dr Beata Orłowska - Dyrektor Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. *Fot. Jarosław Palicki*

ści konferencji dokonał prof. dr hab. Janusz Faryś z Uniwersytetu Szczecińskiego.

Podczas trzeciej części konferencji miała miejsce projekcja filmu „Choć raz zobacz jak się kręca tylne koła wozu”, rez. P. Wójcika. Wprowadzenia w tematykę filmu dokonała kierownik Działu Filmu Miejskiego Ośrodka sztuki w Gorzowie Wielkopolski Iwona Bartnicka. Bohaterem filmu jest Edward Dębicki, który w filmie jako narrator opowiedział historię swojego życia, na tle historii własnego taboru w okresie II wojny światowej i w powojennej Polsce. Film został nagrodzony gromkimi i niekończącymi się brawami. Zakończenia konferencji dokonała Dyrektor Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych Państwowej Wyższej szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim doc. dr Beata Orłowska. Jednocześnie za organizację konferencji jej uczestnicy podziękowali pani doc. dr Beacie Orłowskiej i panu dr Piotrowi Krzyżanowskiemu z Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim oraz pani dr Magdalenie Semczyszyn z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie i panu Jarosławowi Palickiemu z Delegatury IPN w Gorzowie Wielkopolskim.

Szczególne gratulacje organizatorom konferencji złożył prof. dr hab.

Wojciech Burszta z Zakładu Badań Narodowościowych PAN w Poznaniu. Obecnie trwają prace nad publikacją nawiązującą do tematyki konferencji. Publikacja zostanie wydana w przyszłym roku z okazji dwudziestolecia działalności gorzowskiego Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy oraz sześćdziesięciolecia działalności Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno”.



Pał okazja Maš-krethemytke Romane Dyveseskro dre Gorzów isys kerdy konferencja pał roma-ni tematyka „Przymusowo osiedlenie Romen dre Polska. Phaš centuro pošli zakazo wędrowanio 1964 - 2014”. Pe konferencja javne vykendyne Departamentostyr pał tyknedyr nacji dre Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, peñnocniki wojewodengre tyknedyr nacjengre i etnikane cełe Polskatyr, urzędnyki rządowa dre województwy, raja samorządendyr, vykendyne NGO i IPN, studenty, naukowcy... Pe konferencja isys sykado syr isys kerdo osiedlenie, dre save berša, save przepisy isys vligirde. Sykade isys filmy archiwalna dalestyr, dyne apre isys referaty naukowa pał osiedlenie i skutki save isy kana. Daja konferencja sykaveł kaj naukowcy i historyki przydykhen pes syr jekh butedyr romane historie.

„Recepta na przyszłość - co muszą zrobić Romowie i nie Romowie, by żyło się lepiej”

Wydaje mi się, że nie istnieje taka osoba na świecie, która na pytanie „Czy chcesz osiągnąć sukces w swoim życiu?” odpowiedziałby przecząco. Długo zastanawiałam się co należy zrobić, aby mieć poczucie samorealizacji i spełnienia, po wielu rozważaniach doszłam do wniosku, że każdy z nas teoretycznie może osiągnąć powodzenie w przyszłości bez względu na status społeczny, wiek, płeć czy, co najważniejsze, pochodzenie. Wszystko zależy od nas samych. Niektórzy mogliby stwierdzić, że jest to banalne, ale nasze życiowe szczęście zależy od trzech prostych rzeczy.

Po pierwsze talent.

Każdy z nas ma jakiś talent, jednak zazwyczaj na posiadaniu wszystko się kończy. Wiele z nas twierdzi, że nasze uzdolnienia są najważniejsze, nic bardziej mylnego, nie wystarczy ich mieć należy je stale pielęgnować i rozwijać. Talent jest tylko zalążkiem naszego sukcesu.

Po drugie praca.

Tylko dzięki ciężkiej pracy mamy szansę na lepsze życie. Pod pojęciem pracy przede wszystkim rozumiem wykształcenie, bez którego nie jesteśmy w stanie w 100% zostać mistrzami w „swoim fachu”. Pokonywanie kolejnych szczytów w dziedzinie edukacji przybliża nas do osiągnięcia wymarzonych celów. Nieco innym spojrzeniem na pracę jest nauka na własnych błędach, dzięki której wciąż się doskonalimy. „Najlepszych ludzi uformowało naprawianie własnych błędów”, jak powiedział William Shakespeare.

Po trzecie wiara we własne możliwości.

Niestety bez wiary w nasze umiejętności nic nie zdziałamy. Nasza pewność siebie będzie pchała nas stale do przodu dzięki czemu można pokonać wszystkie przeciwności losu. „Noś w sobie pewność, wiedz, że osiągniesz cel, a osiągniesz go z pewnością. Nie pozwól, by do twojej głowy wkradły się wątpliwości, bo cię zniszczą. Tak brzmi reguła samosprawdzającej się przepowiedni.” - John Flanagan.

Przed nami wiele rozczarowań i niepowodzeń, ale każdy z nas powinien mieć tę samą dewizę życiową: Nie poddawać się!

Agnieszka Oraczko

:)



Szczecinecka Noc Muzeów



Noc Muzeów to impreza kulturalna, polegająca na udostępnianiu muzeów, galerii i instytucji kultury, w wybranym dniu, w godzinach nocnych. Organizatorzy przygotowują także specjalne atrakcje np. zwiedzanie obiektów zazwyczaj niedostępnych, koncerty, poczęstunki, warsztaty, scenki rodzajowe itp. Zwiedzanie umożliwiające jest za symboliczną kwotę płaconą przy pierwszym wejściu lub całkowicie za darmo.

Pierwsza Noc Muzeów miała miejsce w Berlinie w 1997. Z powodu jej dużego powodzenia zaczęły powstawać podobne imprezy w innych miastach, m.in. pod nazwą Nuit Blanche w Paryżu i w Amsterdamie. Obecnie organizuje je ponad 120 miast Europy. W Polsce pierwszą Noc Muzeów zorganizowano w 2003 w poznańskim Muzeum Narodowym. Od tamtej pory Noc Muzeów organizowana jest co roku również w Szczecinku.

Jak co roku, dziesiątki zwiedzających, nowe wystawy, koncerty i pokazy - to wszystko było w szczecineckim Muzeum Regionalnym 17 maja 2014 r. podczas sobotniej Nocy Muzeów. Szczecinecka Noc Muzeów przebiegła pod hasłem wielokulturowości, stąd wystawa fotografii z Kresów Wschodnich i koncert chóru ukraińskiego. W Muzeum można było oglądać wszystkie stałe ekspozycje, prezentowane były także eksponaty zakupione w minionym roku.

W imprezie uczestniczyli również podopieczni z integracyjnej świetlicy romskiej w Szczecinku. W związku ze specyfiką imprezy dziewczynki zdecydowały się na pokaz strojów romskich, które nawiązywały zarówno do czasów współczesnych, jak również tych z dawniejszych czasów.

Jako pierwszy dziewczynki ze świetlicy romskiej zaprezentowały romski strój w nowoczesnym wydaniu, który składał się z delikatnej bluzeczki, nie za obcisłej, do tego oczywiście długa spódnica, dżinsowa lub z innego materiału, już niekoniecznie falbaniasta. Aczkolwiek powinna być zwiewna, nieprześwitująca i nie za mocno dopasowana do ciała. Przede wszystkim powinna być skromna. Dodatkową ozdobą do takiego stroju może być chusta przewieszona przez ramiona. Jako narzutka może służyć przedłużany kardigan. W dzisiejszych czasach młode kobiety romskie odchodzą od przesadnych strojów i ubierają się z postępem, w dużej mierze zaczęły przywiązywać uwagę do dzisiejszych trendów.

Kiedyś oczywiście kobiety romskie ubierały się inaczej, wtedy nie było mowy o jakiegokolwiek modzie romskiej. Była to falbaniasta długa spódnica z ozdobami typu koronka, cekiny, do tego bardzo ważnym elementem ubioru był fartuszek zawiązany w pa-



sie, przeważnie mocno kwiecisty, kolorowy. Bluzka luźna, najczęściej na guziczki. Chusta na głowę wiązana z tyłu lub z boku. W dawnych czasach romski strój wskazywał również na zamożność rodziny, im bogatsze stroje, tym zamożniejsza rodzina. Tradycyjny strój romski również został zaprezentowany przez nasze podopieczne.

Natomiast romski strój estradowy, który pokazały na sobie dziewczynki składał się z długiej spódnicy oraz idealnie dopasowanej bluzki. Tradycyjnie zazwyczaj jest on przepiękny różnego typu cekinami, falbanami oraz zdobieniami, które upiększają suknię. Taki strój występuje we wszystkich kolorach. Suknia jest zazwyczaj ciężka, ze względu na dużą ilość hałek, które są potrzebne do tego aby móc się swobodnie poruszać, szczególnie w tańcu. Szyte są z różnych materiałów m.in. szyfonu, atlasu, satyny. Jako dodatek do całego stroju, często używa się chusty typowo bollywoodzkiej, która jest zawiązana na biodrach. By podkreślić całość stroju nakłada się na ręce wiele bransoletek, aby podczas tańczenia wydawały charakterystyczny dźwięk, oraz długie kolorowe kolczyki. Po prezentacji strojów, każdy z zainteresowanych kulturą romską mógł porozmawiać i zrobić sobie zdjęcie z dziewczynkami.

Oprócz występów zwiedzający mogli skorzystać z drobnego poczęstunku, który przygotowali organizatorzy imprezy. Kolejna Noc Muzeów już za rok, z pewnością nie zabraknie atrakcji i dobrej zabawy.

przyg. i fot.
Magdalena Puszczykowska,
Anna Szymańska



Rat Muzeengry - adža khareł pes impreza kulturalno, kaj dre jekh dyves dre berś manuša račasa moginen te obdykheł saro pał čhi dre muzeum. Jekhto moło isys dasai rat kerdy ando Berlin dre 1997 berś. Pošli dova isys kerde dasave imprezy ando Paryž i Amsterdam. Kana dava isy kerdo dre 120 foria cele Europatyr. Dre Polska jekhto moło isys dre 2003 berś dre Muzeum Narodowo. Paše dava isy kerde vavir čhane koncerty, wystawy, konkursy. Dre dyves 17 majo dava berś, ando Szczecinko tež isys kerdy da impreza. Čhinas jame da imprezatyř dafeske kaj isys adoj i romano akcento: sykaiben syr vydyčoř tradycijno romano strojo.



BARBARA FILOPOWSKA

wspomnienie



Dnia 16 maja 2014 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyło się doczesne pielgrzymowanie naszej kochanej koleżanki, znanej szczecineckiej poetki Barbary Filipowskiej. Piątkowego dnia odeszła na wieczną wartę.

Barbara Filipowska w pamięci wielu ludzi pielgrzymujących po tej ziemi pozostała osobą pełną radości, nadziei, werwy; człowiekiem czynu i pasji. Pasji, którą była m.in. praca z dziećmi, młodzieżą, troska o człowieka, szczególnie o przyszłe pokolenia, o umacnianie więzi międzypokoleniowej. Większość swojego życia poświęciła właśnie pracy z dziećmi i młodzieżą. Odkrywała im meandry nauk ścisłych, tajemnice fizyki, matematyki oraz che-

mii, pracując jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 2 w Szczecinku, w Szkole Podstawowej nr 4 w Szczecinku, czy też nauczając dzieci romskie w świetlicy, mieszczącej się w Szkole Podstawowej nr 4 w Szczecinku. Ponadto udzielała korepetycji w świetlicy integracyjnej dla dzieci romskich i polskich, która obecnie mieści się w siedzibie naszego stowarzyszenia. Ponadto przez wiele lat prężnie działała w harcerstwie, będąc m.in. Zastępcą Komendanta Koszalińskiej Chorągwi ZHP do spraw programowych.

Po przejściu na zasłużoną emeryturę odkryła w sobie jeszcze jed-

ną pasję. A było nią nie tylko czytanie, słuchanie wierszy, lecz pisanie, wygłaszanie i publikowanie swoich utworów poetyckich. Wiersze zaczęła pisać od momentu wstąpienia do Klubu Poetyckiego „OPAL” działającego w SAPIK-u w Szczecinku. Debiutowała w Poczcie Poetyckiej Radia Koszalin. Była laureatką wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich, z których najbardziej sobie ceniła:

- X OKP „Malowanie Słowem” (Szczecinek 2005 r.),
- XVI OKP „Malowanie Słowem” nagroda „Poeta Regionu” (Szczecinek 2011 r.),
- XVII OKP „Malowanie słowem” (Szczecinek 2012 r.),
- VII OKP im. St. Leca na fraszkę (Nowy Targ 2005 r.),
- VI OKP w Miasteczku Śląskim (2006 r.),
- „SATYRBIA 2006”,
- konkursy Jednego Wiersza organizowane przez SAPIK w Szczecinku (2006 r. i 2007 r.),
- Regionalny Konkurs Ekologiczny na wiersz i fraszkę „Wypalaniu traw mówimy nie” (Szczecinek 2008 r.).





Wydała tomiki poetyckie: „Cień opada przed liściem” (wyd. 2008 r.), „Obcowanie” (wyd. 2001 r.), „Powidoki” (wyd. 2011 r.). Należała do Stowarzyszenia Autorów Polskich. Jako członek Klubu Poetyckiego „OPAL” z SAPIK-iem i ze Związkiem Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku w pełni przyczyniła się do zorganizowania „Pikniku Romskiego” w 2009 roku oraz będąc dobrą organizatorką, do zrealizowania wielu innych, cennych inicjatyw, które od samego początku, aż do tej pory przez ponad dekadę organizował Klub Poetycki „OPAL”.

W swoich wierszach także poruszała m.in. tematykę romską, czego przykładem jest utwór zatytułowany: „**Oczy matki**”.

*„Zardzewiały osie
wozów taborowych
ciepło leśnych ognisk
zastąpił nam piec
umilkły bez ognia
wieczne rozmowy
leśnego czaradza
nie tańczy już nikt
tylko oczy matki
widzą poprzez ściany
rzeki i polany
cichy leśny dukt
krąg wokół ogniska
taniec kolorowy
przy muzyce której
nie czytał nikt z nut”.*

Dla społeczności romskiej, zwłaszcza dla członków zarządu, wszystkich współpracowników i sympatyków Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku odejście nieodżałowanej pamięci naszej serdecznej koleżanki Basi to wielka strata. Nasza Basia była bardzo żyta ze społecznością romską, a zwłaszcza z dziećmi i młodzieżą, w której widziała i pobudzała drzemiący potencjał, nie tylko intelektualny.

Praktycznie do końca pisała wiersze i aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalnym Szczecinka. Została odznaczona Krzyżem Kawalerskim, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP” oraz honorową odznaką „Za zasługi dla rozwoju województwa koszalińskiego”. Była nominowana w konkursie Mocarz Gospodarczy Powiatu Szczecineckiego w kategorii Pozagospodarcza Osobowość Roku.

Ze smutkiem i nadzieją żegnamy Ciebie Basiu. Neh deworo przyłet tuł ki pe i sare grehy odmekheł tukie.

Andrzej Sochaj

Fot. Ryszard Bańka,

Anna Szymańska,

Damian Puszczykowski.

Ze smutkiem i nadzieją żegnamy Ciebie Basiu.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Cooltura

równych szans

Program Operacyjny Kapitał Ludzki

Priorytet I
Zatrudnienie i integracja społeczna

Działanie 1.3
Ogólnopolskie programy integracji
i aktywizacji zawodowej

Poddziałanie 1.3.1
Projekty na rzecz społeczności romskiej

Niepełnosprawny nie znaczy GORSZY

Po ponad półrocznym okresie realizacji projektu „Cooltura równych szans”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, można powiedzieć jedno - pieniądze europejskie nie poszły na marne. Projekt ten jest trzecim realizowanym przez nasze stowarzyszenie zadaniem, w ramach którego bezrobotni, a teraz także niepełnosprawni Romowie uczestniczą w organizowanych stażach. Trzecia edycja tym różni się od pozostałych, że teraz to właśnie osoby niepełnosprawne otrzymały szansę na jakikolwiek „ruch” na rynku pracy.

Romowie niepełnosprawni mają cięższą sytuację na rynku pracy, aniżeli ich zdrowi rodacy. Choć nawet Ci drudzy mają ogromne problemy ze znalezieniem jakiegokolwiek zajęcia. Główną barierą w przypadku jednych i drugich jest oczywiście brak wykształcenia, które w dobie konkurencyjnej gospodarki jest kartą przetargową dla wielu pracowników. Często osoby bez wykształcenia nie mają szans na podjęcie prac fizycznych organizowanych przez biura pracy, gdyż nawet tam wy-

magane jest minimum wykształcenie podstawowe. Prawa jakimi rządzi się obecny rynek pracy, pozostają bezlitosne dla takich właśnie osób. Brak wykształcenia i doświadczenia, a co za tym idzie brak pracy, stają się przyczyną zagubienia, frustracji i bezradności tych ludzi.

Realizacja projektu ma na celu aktywizację minimum 40 niepełnosprawnych Romów z terenu całej Polski. W tej chwili liczba naszych beneficjentów przekroczyła wymagany wskaźnik,

co jest oznaką chęci i determinacji tych osób w podejmowaniu jakichkolwiek działań na rzecz poprawy swoich warunków bytowych. Rzeczą oczywistą jest, że gdy nie ma pieniędzy, nie ma nic. Stypendium wypłacane w ramach odbywania stażu pozwala tym osobom choć po części pokryć bieżące, a często również zaległe zobowiązania. Ale warunek jest jeden, trzeba pracować.

W przeciągu pół roku zdarzały się różne sytuacje, ale muszą przyznać, że to właśnie w tej edycji Romowie są najbardziej zdeterminowani i chętni do pracy. Myślę, że jest to uwarunkowane właśnie tym, że dopiero teraz te osoby otrzymały szansę na wykazanie się jako solidni pracownicy. Spora liczba tych osób po raz pierwszy podjęła jakiegokolwiek zatrudnienie. Dla wielu z nich był to pierwszy kontakt z pracodawcą i innymi współpracownikami. Choć początki nie były łatwe, to nieraz już zdarzało mi się usłyszeć, jak bardzo zadowoleni są ci ludzie. Oprócz korzyści, jakie daje im z odbywania

stażu zastrzyk finansowy w postaci stypendium, bardzo często podkreślają właśnie kontakty z innymi ludźmi. Na dalszy plan schodzi obowiązek codziennego chodzenia do pracy, liczy się to, że mogą „wyjść” do ludzi.

Częste kontakty ze stażystami i pracodawcami pozwalają wysnuć pewne wnioski i ocenić racjonalność prowadzenia i finansowania takich projektów. Słyszę nieraz zarzuty dotyczące tego, że środki przeznaczone na takie inicjatywy są po prostu marnotrawione. Jednak w przypadku tej grupy beneficjentów dochodzę do wniosku, że tak nie jest. Chociaż trudno by było, aby w grupie kilkudziesięciu osób nie znalazła się taka, której można coś zarzucić. Jednak w przypadku beneficjentów tego zadania są to sporadyczne przypadki. Nikt nie jest idealny. Więc tym bardziej nie można skreślać osób, które np. po czterdziestu latach po raz pierwszy wchodzą na rynek pracy. To jest naprawdę wyczyn godny podziwu, zwłaszcza dzisiaj, gdzie ludzka zawiść, podłość i zgryźliwość pojawia się na każdym kroku.

Bardzo często zdarzają się momenty, które dodają skrzydeł w tej pracy. Na przykład takie, kiedy pracodawca dzwoni, aby pochwalić stażystę. Są nawet takie osoby, wobec których pracodawca wyraził chęć zatrudnienia po zakończeniu stażu. To są sytuacje, które utwierdzają mnie w przekonaniu, że warto podejmować się realizacji takich zadań. Są trudne w realizacji, to fakt. Ciężko jest prowadzić wszystkie sprawy, zwłaszcza formalne (umowy) na odległość. Często osoby te mają problemy z wypełnianiem dokumentów, trzeba telefonicznie krok po kroku je uzupełniać. Wymaga to dużo czasu, no i cierpliwości. Większość formalności załatwiana jest telefonicznie głównie z tego powodu, że stażyści odbywają staże w całej Polsce. Ale przy dobrej organizacji wszystko da się zrobić.

Po siedmiu miesiącach organizacji staży uważam, że ta forma pomocy



dla niepełnosprawnych Romów była świetnym pomysłem. Choć współpraca czasami nie należy do najłatwiejszych z racji tego, że są to osoby niepełnosprawne, to muszę przyznać, że chyba lepiej mi się współpracuje właśnie z tymi ludźmi. Po prostu widzę ich chęć i zadowolenie z tego, że ktoś wyciągnął do nich rękę. To dotyczy nie tylko niepełnosprawnych Romów. Zauważyłam bowiem pewną zależność, a mianowicie to, że właśnie osoby z pewnymi dysfunkcjami, bardzo często odpychane i marginalizowane, potrafią najbardziej się otworzyć i okazać serce. I nie chodzi tu o okazywanie wdzięczności za pomoc, choć ta bardzo często się pojawia. Ale właśnie o tę motywację i o zapał, który powinien towarzyszyć każdemu z nas.

Muszę powiedzieć, że niejednym z nas mógłby się wiele nauczyć od naszych beneficjentów. Przede wszystkim pokory, szacunku dla innych i umiejętności radzenia sobie z trudami życia. Życzyłabym sobie, aby wszyscy nasi stażyści mogli podjąć pracę po zakończeniu stażu. Choć to nie jest możliwe, będę jednak trzymać kciuki, bo zdecydowanej większości z nich to się po prostu należy.

Anna Kopycińska



Neve čiry saro sparde Romenge pe sveto - dre Polska tež. Działynen romane stowarzyszeni, jamarothem vgeja ke Unia, prawie ke sare isy Interneto... Sveto juž nani dasavo baro i durykano, sveto isy phirado i manuša pes phirade. But Roma juž vavir čhanes podžan ke džipen, bo džipen saren jamen isy tylko jekh. Vavir čhanes dykhas pe edukacija - isy deša romane studenty dre Polska. Vavir čhanes but Roma podžan tež juž ke buča. Projekty staženca save kerasys i keras mišto dava sykaven. Ke jamary organizacija zryšon but Roma kaj kamen te džał pe dasave staży, phenen kaj daja isy bary pomoc łenge dre džipen. Kana ligiras staży nasvałe manušenge grupasa bo łenge treba te podeł vašt pe pierwšo šteto. 40 manuša keren peske tokhes buty.



Projekt współfinansowany
ze środków
Unii Europejskiej
w ramach
Europejskiego Funduszu
Społecznego

Mieszanka

KULTUR

W kolejnej części cyklu o mniejszościach świata, przybliżamy kulturę Łemków zamieszkującej niegdyś niski Beskid i Maorysów, czyli rdzenną ludność Nowej Zelandii. Obie grupy choć żyją u naszego boku od wielu setek lat, wciąż stanowią dla nas zagadkę. Są tajemnicze, egzotyczne, bardzo odmienne kulturowo, ale co i co najważniejsze niezmiernie ciekawe.

Łemkowie

Łemkowie to jedna z grup góralskich północnych Karpat. Grupa ta powstała przez przemieszczanie się ludności zachodniosłowiańskiej (polskiej i słowackiej), wschodniosłowiańskiej (ruskiej) oraz tzw. wołoskiej, która osiedlała się na terenach, które dziś nazywamy Łemkowszczyzną. Łemkowie zamieszkiwali Beskid Niski i część Beskidu Sądeckiego oraz niewielki zachodni skrawek Bieszczadów. Główny teren Łemkowszczyzny był obszarem dość jednorodnym etnicznie. Polacy stanowili tu zdecydowaną mniejszość, dużo było wsi czysto łemkowskich, zaś osiedli wyłącznie polskich zaledwie kilka.

Nazwa łemko pojawiła się stosunkowo późno i miała charakter przelotny. Słowo *łem* było przez górali Beskidu Niskiego używane niezwykle często. Oni sami nazwą *łemki* (albo *łemaki*) tytułowali swych pobratymców ze Słowacji. Mówili o sobie *Rusnak*. Z bie-

giem czasu nazwa łemko przyjęła się i sami górale zaczęli uważać ją za własną. Ludność łemków długo zachowała stare obyczaje i przede wszystkim odrębny język. Dziś w swych rodzinnych stronach łemkowie są mniejszością, a większość łemków żyje z dala od tych stron, rozproszona od dolnej Odry po dolny Zbrucz. Błędnie określało się ich grupą etnograficzną, którą nie są od 1947 roku. Łemkowie pozostają grupą o wyrazistej świadomości swej jedności i odrębności, własnym języku, stereotypach kultury i świadomości zbiorowej. Można ich zatem stwierdzić, że są grupą etniczną.

Ludność łemkowska, która przed akcją „Wisła” w 1947 roku zamieszkiwała w gęsto zaludnionych wsiach na terenie dwóch województw, w efekcie deportacji znalazła się we wszystkich powiatach północnej i zachodniej Polski. Z czasem, kiedy umożliwiono łemkom lokalne migracje, także do większych miast, a później, po roku 1956 części z nich powrót w Beskid Niski, mapa rozproszenia zaczęła się zmie-

niać. Wciąż jednak większość członków tej grupy żyje w niewielkich skupiskach, w dużym oddaleniu od siebie. Tworzą diaspore, wspólnotę rozproszoną.

Tożsamość narodowa łemków jest bardzo specyficzna. Jak pisze Andrzej Tadeusz Olszański „Łemkowie są Łemkami. Ktokolwiek czuje się Łemkiem - jest nim; ktokolwiek się nim nie czuje - choćby z rodziców Łemków się urodził - nie jest nim. (...) Oznacza to także, że będąc Łemkiem można swą łemkowskość różnie definiować - w kategoriach narodowej tożsamości ukraińskiej, albo - łemkowskiej czy też karpatoruskiej, a nawet po prostu - wyłącznie patriotyzmu lokalnego. I że wszystkie te opcje są równouprawnione, także w prawie do konkurencji, wzajemnego zwalczania się, nawet bezpardonowego. Tożsamość narodowa nie podlega weryfikacji naukowej. Nie można zatem powiedzieć, że Łemkowie są "w naturalny sposób" Ukraińcami, ani też - że są "w naturalny sposób" odrębnym narodem (lub częścią narodu karpatoruskiego).”

Łemkowie nie wyróżniają się jednolitym typem antropologicznym, jedyną wspólną cechą dla większości z nich to niski wzrost. To czym się wyróżniali to zdecydowanie ubiór, język i obyczaje. Strój łemkowski nie był szczególnie zdobiony. Mężczyźni nosili krótkie lniane koszule wpuszczane do spodni. Spodnie w lecie białe płócienne, w zimie zaś wełniane białe lub brązowe (*chołóśnie*). Charakteryzowały się one szwami zbiegającymi na pośladkach. Na koszule zakładano w lecie niebieską kamizelkę tzw. *lajbik*. Kiedy było zimniej noszono *hurki* - brązowe kurtki sięgające do połowy ud. Męskie nakrycie głowy to czarne kapelusze filcowe z krezami podwiniętymi do góry. Łemkowie nosili także *czuhy*, czyli płaszcze z brązowego samodziałowego sukna, długie do połowy łydek, *czuha* miała prostokątny bardzo duży kołnierz, spadający na plecy i zakończony od dołu frędzlami. Kołnierz ten można było zarzucić na głowę i zawiązać w formie kaptura. Poza tym bardzo obficie go zdobiono i to różnie w różnych częściach bytowania łemków.

Strój kobiecy odróżniał się od męskiego mnogością barw. Łemkowskie kobiety nosiły koszule lniane zapinane z przodu, na wschodniej łemkowszczyźnie wyszywane dość ubogim ścięgiem krzyżykowym. Spódnice z fabrycznego, ale ręcznie drukowanego płótna, z przodu zaśniano zapaską. Spódnice i zapaski były przeważnie ciemne, jedynie w okolicy Jaślik noszono zapaski białe. Na koszuli nosiły kobiety błękitne lub czarne aksamitne gorsety. Dziewczyny zakładały na głowę chustki, a kobiety czepce. Czepiec zakładało się na fryzurę upiętą wokół leszczynowego lub drucianego pierścienia, tzw. *chymli*. Nadawało to głowie specyficzny kształt. Na ramiona zarzucały płachtę - dużą lnianą chustę. Dziewczęta z znad Osławy na szyi nosiły *krywulki*: szerokie na ponad 10 cm koronkowe krezy plecione z różnokolorowych szklanych koralików. Obuwie najczęściej były skórzane kierpce, od święta zaś *skirni* z holewami.

Niezwykle istotnym elementem kultury łemków jest ich język, który jest jednym z dialektów ukraińskiego. Słychać w nim jednak silne wpływy języka polskiego i słowackiego, znaleźć można też elementy zaczerpnięte z węgierskiego i rumuńskiego. Język ten nie jest jednorodny, można go zaliczyć do gwar, które różnią się znacznie



Łemkowski duet muzyczny akcent w czasie występu na Ogólnopolskim Festiwalu Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych.
Fot. Silar / Wikipedia

w zależności od obszaru łemkowszczyzny. Najwybitniejszym łemkowskim poetą - pisarzem był Wołodomyr Chylak.

Łemkowie słyną z pięknych pieśni. Mówi się nawet, że nie ma łemka, który nie potrafiłby śpiewać. Muzyka łemkowska powstawała na styku folklorów sąsiadów z Ukrainy, Zakarpacia, Słowacji, Węgier i Polski. Dawniej dominował w niej śpiew jednogłosowy, ale wpływy wschodnie, spowodowały rozpowszechnienie się śpiewu wielogłosowego. Pieśni opowiadają o sprawach życia łemków, o miłości, liczne są też pieśni wojackie. Są też pieśni obrzędowe i cerkiewne. W skład łemkowskiej kapeli wchodziły instrumenty typowe dla góralszczyzny: skrzypce i basy, prócz tego cymbały, popularne w kapelach węgierskich i ukraińskich.

W zamierzonych czasach łemkowie trudnili się przede wszystkim uprawą roli i hodowlą zwierząt, zwłaszcza owiec. Prowadzili ją na sposób wołoski, początkowo wędrując wraz ze stadami, latem w wyższych górach, zimą schodząc do doliny. Potem, gdy zaczęli się osiedlać, pozostał system wspólnego wypasu stad w górach z dala od wsi. Taki wypas szałaśniczy, który w Beskidach Zachodnich uchował się do dziś, na łemkowszczyźnie zaginął.

W gospodarce łemków bardzo ważną rolę pełniły lasy. Jednym z pewniejszych źródeł dochodów był wyrąb i zwózka drewna. Z lasu czerpano także opał, zbierano tam jagody i grzyby oraz polowano. Jednak rolnictwo nie zapewniało łemkom przyzwoitej eg-

zystencji. Spowodowało to liczną emigrację zarobkową. Masowe wyjazdy, głównie do USA i Kanady, rozpoczęły się około roku 1890. Wyemigrowało bardzo wielu łemków. W latach międzywojennych oceniano, że żyje ich na emigracji niewiele mniej niż na ojczyźnie.

Na początku lat 90-tych i później powstało kilkadziesiąt stowarzyszeń kulturalnych i religijnych skupiających łemków. Ożywiło się też łemkowskie życie kulturalne. Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu społeczno-kulturalnym łemków jest organizowana przez Zjednoczenie łemków „łemkowska Watra” w Zdyni, czyli jedna z największych tego typu łemkowskich imprez folklorystycznych w Polsce. Skupiając się na aspekcie sztuki i muzyki można dostrzec powrót do korzeni, inspiracje tematyką łemkowską. W muzyce w ostatnim dziesięcioleciu mieliśmy prawdziwy wysyp łemkowskich i nie tylko grup muzycznych, które ludowszczyźnie nadały nową jakość, nowe brzmienie.

Maorysi

Maorysi to rdzenna ludność zamieszkująca Nową Zelandię. Mimo rozbieżnych wersji uznaje się, że zamieszkują te tereny od około 1280 roku. Wtedy też ich pierwsze łodzie

z południowych wysp Polinezji przyptęły do brzegów Aotearoy. Stanowią jedynie 15% ludności Nowej Zelandii. Ich liczebność znacznie zmalała w okresie kolonizacji europejskiej, kiedy podobnie jak Indianie i Aborygeni, byli dyskryminowani, wyzyskiwani i przymuszani do rezygnowania z własnej tożsamości i tradycji. Do dziś wielu Maorysów zmaga się z licznymi problemami społecznymi - biedą, alkoholizmem czy wysoką przestępczością. Powszechna jest też opinia, że w wyniku mieszania genów ciężko dziś spotkać prawdziwego, czystej krwi Maorysa. Większość z nich zamieszkuje północną, cieplejszą część Nowej Zelandii. Dawniej Maorysi zajmowali się uprawą roślin, hodowlą i rybołówstwem, praktykowali też kanibalizm; zasłynęli z wojowniczości i uzdolnień artystycznych w zakresie rzeźby, budownictwa i bardzo rozpowszechnionego tatuażu; po podboju przez Brytyjczyków (pocz. XIX w.) zaczęli przejmować kulturę europejską.

Język Maorysów wywodzi się z grupy języków polinezyjskich i wykazuje wiele cech wspólnych z tahitańskim i hawajskim. Jest też jednym z trzech języków urzędowych Nowej Zelandii. Obecnie przeżywa swój renesans w wyniku prowadzonej przez kraj polityki, która wdrożyła nauczanie języka maoryskiego w szkołach, a nawet posługiwano się nim podczas obrad parlamentarnych. Maoryski miał też spory wpływ na nowozelandzką odmianę angielskiego, w której słychać wiele maoryskich naleciałości.

Maorysi to ludność, dla której wierzenia są istotną częścią kultury. Przestrzeganie tradycyjnych rytuałów i obrzędów należy wręcz do świętości. Podstawą ich wiary są bóstwa, wśród których znajdują się m.in. bóg niebios, bóg oceanu, bóg lasu, czy matka ziemia. Miejscem, w którym odbywają się wszelkie rytuały, nazywa się *marae*. Jest to plac, na którym zazwyczaj znajduje się *whareniui*, dom spotkań. Co ciekawe, znany powszechnie wyraz „tabu” wywodzi się od polinezyjskiego *tapu*, które oznacza świętość. Słowo *tapu* wypisane jest przy wejściu do niemal każdego polinezyjskiego domu, oznacza sferę prywatności. Naruszenie *tapu* grozi chorobą lub nawet śmiercią.

Tradycyjna sztuka Maorysów korzysta z powszechnie dostępnych materiałów: kamieni, drewna, muszli, piór, kości. Wytwarzane przedmioty



Tradycyjne powitanie Maorysów, Rotorua, Nowa Zelandia.
Fot. Ciell / Wikipedia

zazwyczaj mają symboliczne barwy, najczęściej jest to biel, czerwień i czern. Sztuka rzeźbienia w surowcach zwana jest *whakairo*. Dawniej, kiedy znaczna większość Maorysów była niepiśmienna, pełniła ona funkcję kronik, w drewnie zapisywano istotne wydarzenia. Maorysi wierzą, że bogowie porozumiewają się z nimi za pomocą rzeźb. Rzeźby przedstawiają postaci mitologiczne, na przykład *taniwha* - potwora morskiego czy tajemniczą postać z głową ptaka *manaia*, która na Hawajach jest uznawana za bóstwo. Rzeźbienie jest zabronione kobietom. Maorysi znani są także z *tukutuku*, czyli ozdobnych ścian wykonywanych z wielką precyzją, które można spotkać w reprezentatywnych miejscach, gdzie gromadzi się maoryska ludność.

Moko to tatuaże malowane na ciele i twarzy wykonywane przy pomocy dłuta wykonanego np. z kości albatrosa, co sprawia, że ich tekstura jest nierówna i chropowata. Tatuaże *moko* wyrażają osobowość człowieka, który je nosi, jego pochodzenie, status i osiągnięcia, ale nawiązują też do mitologii. Mężczyźni noszą je zwykle na twarzy, pośladkach, udach i ramionach, kobiety zaś na podbródku, nozdrzach i ustach. Posiadanie tatuaży oznacza szacunek i przywiązanie do tradycji i maoryskiej kultury.

Nieodłącznym elementem kultury Maorysów jest też taniec *haka* wyko-

nywany przez nich podczas wielu okazji: zabaw, powitań, w celu zastraszenia wroga, potwierdzenia osiągnięć, czy statusu. Według mitologii, dawniej *haka* wykonywany był ku czci boga słońca Ra. Dziś jest sposobem wyrażania tożsamości. Tożsamość maoryska jest silnie związana z mitami, wierzeniami, historią, tradycją i miejscem w społeczeństwie.

Agnieszka Huczko



Pał okazja kaj dre dyves 21 majo isys Svet-yko Dyves Vavir Čhane

Kulturengre, dole numerostyr dre jamary gazeta sykavas vavir čhane kultury, save džide isy paše jamendyr i dre durykane ryga svetoskre. Dre jamaro them isy džide varykicy grupy etnikane - na tylko Roma, a pe celo sveto isy dasave kultury deša, a može nawet i šeta. Kamas te sykaveš Romenge kaj na tylko jame sam vavir dre kultura i obyčaji. Čhinas i čhinasam duredyr vavir čhane manušendyr, savengre kultura, obyčaji, čhib czy uroda isy but ciekawo i šukar. Da vavir čhanipen savo isy pe celo sveto sykaveš tež kaj manuša musinen te javeš tolerancyjna ke pe. Na moginas te dareš pes dofestyr kaj koš isy vavir - im fededyr pryňkirasam vaviren tym jivasam godedyr dre džipen. Dre dova numero čhindžam Kaszubendyr, Kozakendyr, a kana sykavas Łemken i Maorysen.

Angielski w Słoneczku



Świetlica integracyjna Słoneczko zrzesza dzieci romskie i polskie

Znajomość języków obcych jest w dzisiejszych czasach bardzo ważna, otwiera przed ludźmi wiele drzwi. Dzięki umiejętności posługiwania się językiem obcym możemy podjąć naukę poza granicami naszego kraju, starać się o lepszą przyszłość. Rozpoczęcie nauki w bardzo młodym wieku daje możliwość trwałego opanowania podstaw językowych. Nauka języka obcego to również poznawanie innej kultury. Zajęcia w szkole to czasami za mało, aby w zadowalający sposób posługiwać się językiem obcym. Niestety kursy językowe oraz dodatkowe lekcje potrafią kosztować bardzo wiele.

Świetlica integracyjna Słoneczko działająca przy Związku Romów Polskich w Szczecinku zrzesza dzieci romskie i polskie, które poprzez naukę i zabawę integrują się ze sobą oraz rozwijają wspólne zainteresowania. Celem świetlicy integracyjnej jest zapewnienie dzieciom opieki, stworzenie warunków do nauki, zabawy i rekreacji. To tu, kolejny już rok odbywają się bezpłatne korepetycje z języka angielskiego dla dzieci romskich oraz polskich.

Od początku roku szkolnego na korepetycje z języka angielskiego uczęszcza 30 dzieci romskich i kilkoro polskich. Są to dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Zajęcia z języka angielskiego odbywają się przez pięć dni w tygodniu. Uczniowie bardzo chętnie przychodzą na korepetycje. Tutaj każde dziecko traktowane jest indywidualnie. Zadaniem korepetytora jest nie tylko przekazywanie wiedzy, ale także dotarcie do

psychiki dziecka i wykorzystania drzemających w nim możliwości i zdolności. Podczas zajęć korepetytor analizuje jakie zaległości ma uczeń, jak rozumuje oraz w jaki sposób chłonie wiedzę. Jeśli uczeń nie umie i nie rozumie materiału zaległości będą narastać. Podczas indywidualnych lekcji nauczyciel jest w stanie wyprowadzić ucznia na prostą dzięki swojemu podejściu. Uczeń na zajęciach dodatkowych czuje się swobodniej, pewniej, korepetytor poświęca mu tyle czasu ile potrzebuje. Często bywa tak, że uczeń, który ma problemy w szkole, po kilku miesiącach uczęszczania na korepetycje poprawia swoje wyniki w nauce.

Zadaniem korepetytora jest nie tylko pomoc w nauce, ale także zachęcanie go do dalszej nauki i rozwijania zainteresowań. Nauka dziecka nie powinna kończyć się jedynie w szkole i na zajęciach dodatkowych. Dziecko musi

zmienić swoje nastawienie oraz mieć świadomość tego, że systematyczna praca w domu prowadzi do sukcesu. Nasza świetlica integracyjna jest wyposażona w podręczniki, ćwiczenia. W ostatnim czasie udało nam się zgromadzić więcej materiałów mających pomóc uczniom w nauce.

Mamy nadzieję, że z roku na rok będzie przybywało dzieci, które będą korzystały z korepetycji i jeszcze chętniej będą uczęszczały na świetlicę.

Emilia Komicz



But manuša na zden peske sprawa syr wažno isy dadyves kaj te džineŕ themytko čhibia. So konš mišto džineŕ vavir čhibia to but łokhedyr łeske te rakheŕ łachi buty dre da čiry dre jamaro them. Dasave manuša isy celo čiro porodyne pe rynku bućitko. Čhibia hiszpańsko, francusko czy italiańsko isy popularna, ale nani dasave wažno syr sasytko, heŕadytko, ne i najwaźnedyr angielsko. Da ostatnio isy čhib maškrethemytko i dre daŕa čiry sare powinna daja čhib te džinas. Manušenje kaj rakiren mišto da čhibiasa isy but łokhedyr dre džipen. Pe romani świetlica dre Szczecinko daŕ but daŕestyŕ - isy rani kaj syklakireŕ čhavoren angielsko čhib. 30 čhavore dre berša 7 ke 14 berš moginen so dyves te sykłoŕ angielsko čhib pe do świetlica.

No **W** ości ydawnicze

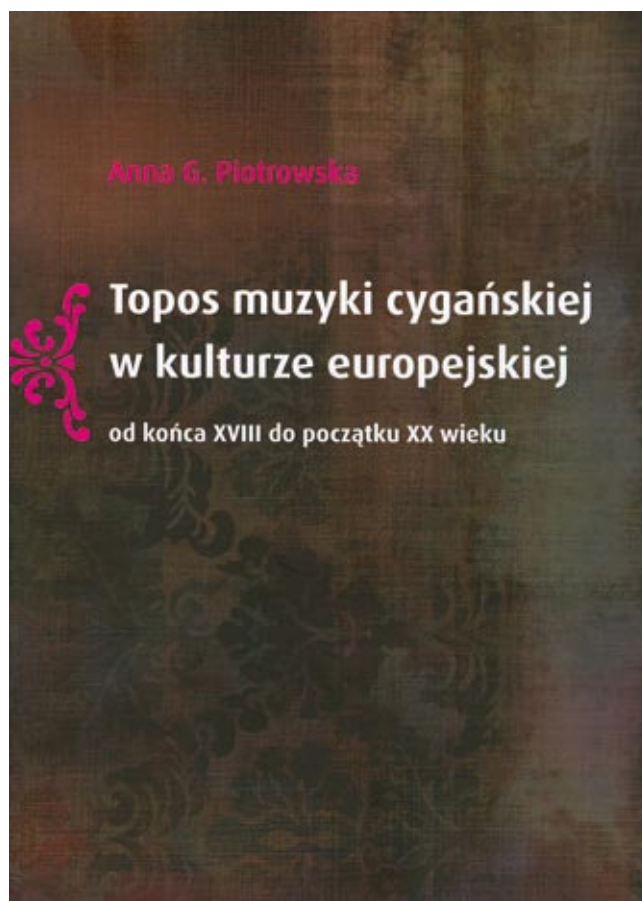


W tej odsłonie nowości wydawniczych prezentujemy dwie książki z zupełnie innych beczek tematycznych. „Topos muzyki cygańskiej w kulturze europejskiej od końca XVIII do początku XX wieku” autorstwa Anny G. Piotrowskiej to, jak sama nazwa wskazuje, dogłębna i szczegółowa analiza motywu muzyki Romów. Z kolei „Cygańskie srebro. Baśnie polskich Cyganów nizinnych” Zenona Gierały to doskonały prezent dla najmłodszych, który wspaniale pobudzi wyobraźnię, ale także perełka dla każdego, komu bliskie są tematy romskiego folkloru i tajemniczych baśni przekazywanych ustnie przez kolejne pokolenia.

Topos muzyki cygańskiej w kulturze europejskiej od końca XVIII do początku XX wieku

Muzyka Romów stała się w wieku XX, szczególnie w jego drugiej połowie, przedmiotem intensywnych badań etnomuzykologicznych, a ich prawdziwy rozkwit rozpoczął się pod koniec ubiegłego wieku wraz ze wzmożonym zainteresowaniem problematyką romską podejmowaną równoległe w różnych dziedzinach. Tematem muzyki romskiej zajęła się w swojej książce „Topos muzyki cygańskiej w kulturze europejskiej od końca XVIII do początku XX wieku” Anna G. Piotrowska. Jak pisze sama autorka, zdecydowała się napisać książkę, ponieważ brak prac ujmujących tematykę muzyki cygańskiej w kulturze europejskiej w sposób wielostronny oraz brak krytycznych spojrzeń na opinię publiczną i samych kompozytorów ulegających konwencjonalnym i stereotypowym schematom myślowym dotyczącym muzyki Romów.

Za cel autorka postawiła sobie ustalenie sposobów postrzegania muzyki cygańskiej w tradycji europejskiej, wyodrębnienie modeli formowania dyskursu muzyki romskiej w piśmiennictwie poruszającym tę tematykę, oraz prześledzenie wpływu owego dyskursu na twórczość



kompozytorską. Piotrowska wnikliwie interpretuje teksty naukowe i muzyczne dotyczące funkcjonowania i ujmowania tematyki romskiej muzyki w kulturze europejskiej. Książka składa się z dwóch części: dwa modele dyskursu o muzyce cygańskiej i topos muzyki cygańskiej w twórczości kompozytorów XIX i początku XX wieku.

Książka Anny Piotrowskiej to właściwie praca naukowa, która była projektem badawczym dofinansowanym ze środków przeznaczonych na badania własne Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wydana została w roku 2011 w Krakowie.

Cygańskie srebro. Baśnie polskich Cyganów nizinnych

„Cygańskie srebro. Baśnie polskich Cyganów nizinnych” to dzieło Zenona Gierały, które skupia najpiękniejsze baśnie romskie, czyli paramisi romane. Zbiór baśni, połączony wspólnym wątkiem o romskim chłopcu imieniem Kało, jest po części światem dawnych wyobrażeń i wspomnień Romów, po części pełną fantazji i przygód opowieścią, której ramy wyznaczyły osobiste doznania oraz zdobyta wiedza autora.

Baśnie szczepu Polska Roma to specyficzny gatunek, właściwie nie ma możliwości dotarcia do ich pierwotnych wersji. Dawniej Romowie zazwyczaj niepiśmienni, nie spisywali swoich baśni, a jedynie przekazywali je sobie ustnie. Tak z pokolenia na pokolenie, zmieniały się, z upływem lat musiały zostać też „ocyganione”. Jak zaznacza autor zbioru posłyszane od Romów opowieści nie są zapisem etnograficznym. Baśń romska, którą pięknie opowiada się po romsku jest bardzo trudna do odtworzenia w języku polskim. W bajkach zawartych w zbiorze nie brakuje odniesień do tego, co najbardziej charakterystyczne dla Romów - wędrownego trybu życia, wolności, a także spotkań z rodzimymi mieszkańcami wsi i miasteczek, które nieustannie towarzyszyło wędrownikom. Przez ten świat oprowadza nas Kało, chłopiec, który posiada dar rozumienia głosu natury. Jest to dla niego przepustką do magicznej rzeczywistości, w której bajrzem jest cały świat. Baśnie opowiadają ludzi, zwierzęta, rośliny, rzeka, wiatr... W ostatniej opowieści zbioru chłopiec ze słuchacza zmienia się w uczestnika baśni.

„Cygańskie srebro” zdoła piękna szata graficzna autorstwa Mirosława Siary, która przenosi czytelników, jeszcze głębiej w świat fantazji i uruchamia wyobraźnię. Do książki dołączono płytę CD z 22 bajkami czytanyymi przez Romni Adelę Głowacką, czyli Bibi Niunię, co jest nie lada gratką dla najmłodszych miłośników bajek. Zbiór baśni Zenona Gierały został wydany w roku 2013 przez wydawnictwo JEDNOŚĆ w Kielcach.

Agnieszka Huczko



Dre dava numero sykavas duj neve pustika jamare bibliotekatyr. Jekhto pustik savi čhindža rani Anna Piotrowska isy pał romani muzyka dre kultura europakry dre XVIII ke XX centuro. Daja pustik isy pustik naukowo, dokładnie analizy-neł da temato. Vydyni isys ando Kraków dre 2011 berś pał finansy kaj dyja Uniwersytet Jagielloński. Dujto pustik khareł pes Romano rup i sykaveł romane paramisi Polske Romengre. Pustik daja isy šukar kerdy dre jakhałe kolory, a ke joj dodyni isy płyta CD 22 bajkenca, save deł apre Romni Adela Głowacka. Pustik kerdža Zenon Gierała, a vydyni isys ando Kielce dre 2013 berś.

Biblioteka działająca przy Instytucie Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holocaustu w swoich zasobach posiada około 300 książek, w tym prawie 70 obcojęzycznych. Wśród nich znajdują się wydawnictwa o tematyce romskiej z wielu dziedzin i obszarów tematycznych. Są one nieustającym źródłem wiedzy dla studentów, którzy przyjeżdżają tu z terenu całej Polski oraz wielu miłośników historii i kultury romskiej. Biblioteka mieści się w siedzibie Związku Romów Polskich przy ulicy Wyszyńskiego 32 w Szczecinku, tam też istnieje możliwość skorzystania z czytelni lub wypożyczenia książek do domu. Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszych zbiorów, które wciąż poszerzamy i aktualizujemy.

K

O

C

i

O

t

Kocioł to kolejne opowiadanie Zenona Rogali inspirowane Romami, a w nim co nieco o czynności, która kiedyś była romską sławą - bieleniu kotłów. Do połowy lat sześćdziesiątych XX wieku kotlarstwo było jedną z popularniejszych profesji romskich. Cynowanie - zwane również bieleniem - owiane było wielką tajemnicą, bowiem sama sztuka cynowania naczyń w starożytnej Persji, Indiach oraz na terenie Azji mniejszej była traktowana jako zabieg rytualny, mający „oczyścić” pobielane przedmioty.

Kocioł

Leżeliśmy na brzegu rzeki jak w okopach jeden obok drugiego. W tym miejscu rzeka tworzyła rozległe zakole, a rosnące wokół krzaki osłaniały nas skutecznie. Za to my patrzyliśmy na niewielki półwysep, utworzony z przeciwnego brzegu i jak na dużej zielonej scenie, oglądaliśmy całkiem niespodziewaną, przedziwną akcję. Stanowiska nasze były doskonale umiejscowione, bo całkiem niewidoczni przez wroga mogliśmy prowadzić niczym nie zakłóconą obserwację. W upalny lipcowy dzień zdarzyła się nam nie lada gratka. Połączenie ćwiczeń wojskowych z poznawaniem nieznanych przybyszów.

Wiadomość o Cyganach, co przyjechali całym taborem gruchnęła w naszym miasteczku dopiero przed chwilą, a już cała nasza paczka, słowem wszyscy, siedzieliśmy na stanowiskach w krzakach po drugiej stronie rzeki. Kolorowe wozy ustawione w półkole i stado pasących się koni na łące widać było już z daleka. Wozy to były po prostu małe domki na kółkach. Z dachów niektórych wystawały blaszane rury prawdopodobnie z wewnętrznych piecyków. Przeważnie od tyłu takiego wozu - domku przystawiane były schody albo kilkuschczeblowe drabinki. W niektórych, co było najbardziej ciekawe, znajdowały się jakby małe balkониki, na których wysiadły starsze panie Cyganki. Na głowach przeważnie miały płasko przylegające chustki zawiązane w okolicy karku, chyba po to, aby odsonić piękne, wiszące, bogato zdobione kolczyki. Za to część kobiet ubrana w długie kolorowe spódnice już klęczała przy brzegu rzeki i widać było jak zapamiętałe pierze w miskach jakieś inne kolorowe ubrania.

Kaziu Lasota, mój najlepszy kolega, przyniósł w tajemnicy przed swoim ojcem jego wojskową lornetkę, przez którą, jako dowódca oddziału jeszcze niedawno wypatrywał Niemców. Kaziu, dumny z ojca, pokazał nam jak działa to urządzenie i nagle wszyscy chcieliśmy oglądać z bliska nieznaną ludzi kręcących się między wozami. Kaziu widocznie z wojennych opowiadań swego ojca zaproponował, żebyśmy przybyszom zrobili niezły kocioł, czyli osaczyli ich ze wszystkich stron. Mimo wielkiego wakacyjnego upału czarnowłosi i śniadolicy Cyganie krzątający się wokół wozów mieli na głowach ciemne kapelusze, a koszule porozpinane do pasa przeważnie były białe, albo kwieciste i pełne różnych kolorowych wzorów. Rękawy mieli podwinęte pod same łokcie, aby nie przeszkadzały w przeróżnych naprawach wyposażenia wozów. Niektórzy nie zdejmowali ciemnych kurtek wciąż

tych w pasie, wysadzanych srebrnymi guzami wielkości orzechów włoskich. Ci wyraźnie ważniejsi od innych mniej pracowali i trzymali w rękach ozdobne bąty z kolorowymi pomponami wiszącymi w miejscu, gdzie część drewniana łączy się ze skórzaną, strzelającą częścią bąta.

Homonta końskie i cały wozowy osprzęt, zwoje rzemiennych pasów zawinięte w jednolite skórzane kiście, wisiały jak ogromne warkoczki na klonicach poszczególnych wozów. W niektórych wozach - domach, dyszle podwójne, te na jednego konia, podniesione były do pionu, a te pojedyncze leżały obok zdemontowane. Reszta uprząży, długie skórzane lejce, końskie uzdy i nawet dwa siodła z podkładkami na grzbiet koński, wisiały na burtach pojazdów. Pod niektórymi wozami wisiały albo wiadra albo jakieś pojemniki nieznanego nam przeznaczenia. Widziałem przez lornetkę, że w niektórych maleńkich oknach wisiały maleńkie ażurowe firaneczki. Kobiety ubrane w długie kolorowe spódnice już klęczały przy brzegu rzeki i widać było jak zapamiętałe piorą w miskach ubrania.

Pomiędzy wozami biegały dzieci, ale przeważnie młodsze od nas, więc nie było się czemu przyglądać. Małe cygańskie dziewczynki, podobnie jak ich matki, ubrane były w długie wzorzyste spódnice. Po prostu biegały i śmiały się beztrosko. Trochę im zazdrościłem tej swobody, bo ja żeby gdzieś pójść musiałem dobrze nazmyślać, żeby nie było stanowczego sprzeciwu ojca. Kiedy bowiem mówiłem, że idę do Kazia mojego najlepszego kolegi, to ojciec, ale chyba dla żartu mówił, że jeszcze trochę, a będę Kazia nosił na plecach.

Najdziwniejsze, że nie było z nami Stasia Klimczaka, na którego łące odbywało się to przedstawienie więc najwięcej o całej sprawie on powinien wiedzieć. Ponieważ nie było go z nami, to zachodziło podejrzenie, czy nie został porwany przez nieznaną nam ludzi. Mówiło się w rodzinach, żeby uważać na obcych, nie łakomić się na rozdawane cukierki, nie wsiadać do żadnych pojazdów, nie mówiąc o całkowitym zakazie wchodzenia do piwnic, gdzie bez przerwy odbywa się produkcja macy. Ponieważ inwazja obcych nastąpiła na jego terenie, a nigdzie nie udało się nam ustalić miejsca pobytu należało przygotować takie ogłoszenie: „Poszukuje się Staszka Klimczaka lat 10, ubranego tylko w krótkie majtki. Na nogach nie miał żadnego obuwia. Ktokolwiek wie cokolwiek na temat porwania chłopca, koniecznie musi zgłosić się do jego rodziców na ulicę Reja.”

Na początku postanowiliśmy, że zaciągną języka pójdzie Witek, ale kandydatura natychmiast upadła, bo okazało się, że maminsynek Wituś, zwany przez swoją mamę Niuniusiem, powiedział mamie gdzie się udaje i jak nic, zaraz będziemy mieli na karkach troskliwą mamusię i jeszcze narobi nam niezłego ambarasu jak zjawi się niespodziewanie po swego Niuniusia w naszych okopach. Wtedy byłby całkowity klops z planowanego kotła. Żeby położyć tamę tej niepewnej sytuacji sam zgłosiłem się na ochotnika. Żeby dać ducha pozostałym postanowiłem, że ja pójdę do domu Klimczaka i rozejrzę się co i jak.

Postawiłem tylko jeden warunek. Pójdę z lornetką na piersiach. Może trzeba będzie patrzeć gdzieś daleko za uwożonym Tadzkiem, to lornetka będzie jak znalazł. Tylko dlatego, że z Kaziem łączyło mnie indiańskie braterstwo krwi, zgodził się na powierzenie mi skarbu swego ojca, choć po pewnych wahaniach.

Furtka zaopatrzona była w sprężynę, przy otwieraniu naciągała się z trudem, ale po wejściu na podwórko zatrzaśniała się z trzaskiem za plecami. Na podwórku było cicho i nawet kudłaty pies spał w cieniu przed swoją budą. Nikogo.

Byłem pewien, że kogoś jednak zastanę i na pewno nie wchodziłbym do domu, jeśli nikogo w nim nie ma. Ale jakieś licho podkusiło mnie żeby iść do domu przez ciemną sień aż do kuchni. Byłem pewien, że kogoś zastanę w środku. Tymczasem cisza, tymczasem żywej duszy. Czyżby? Czyżby poza Tadzkiem ktoś porwał i uprowadził jego rodziców nie mówiąc o najstarszym Ryśku, który był dorosły i już nawet pracował w Famału. Mimo gorąca na zewnątrz, jakieś zimne prądy zaczęły przepływać po moich plecach. Jeszcze nieśmiało zawołałem „K a z i u!” i już mnie nie było w tym nawiedzonym domu.

Na końcu ulicy Reja tam gdzie rzeka przepływa pod drewnianym solidnym mostem, zobaczyłem tłum. Nigdy nie było tam takiego tłumu. Musiał być powód i to nie było jakie, bo w gromadzie poznałem z daleka rodziców Stasia Klimczaka, kowala Komorowskiego, Ryśka Siedleckiego, Bronka Myśkowa, Olka Krawczyńskiego i listonosza pana Grzyba, który zamiast być w terenie stał pośród gromady i wpatrywał się w coś czego z daleka nie umiałem określić. Wiatrem popędziłem w stronę tego zbiegowiska, bo czułem, że tam jest rozwiązanie wszystkich zagadek dzisiejszego dnia. Na czele tej cizby stał piekarz Mankiewicz, w samych tylko białych spodniach i w białej czapce na głowie. Tłusty brzuch wisiał mu z przodu jak worek mąki.

Przed piekarnią na niewielkim placu gdzie zajeżdżały samochody po chleb z nocnej zmiany, wyciągnięte z warsztatu piekarniczego, stały wielkie opaste kotły piekarnicze. Wokół nich uwijali się ciemnoskórzy i ciemnowłosi i ciemno ubrani Cyganie. Podzieleni na grupy, umiejętnie i z wielką wprawą dokonywali renowacji tych potężnych metalowych filiżanek. Mankiewicz był bardzo ożywiony, bo sława o cygańskich fachowcach doszła do niego już dawno i jak dotąd nie wiem, czy sprowadził ich specjalnie, czy raczej po osiedleniu Cyganów na sąsiedniej łące Klimczaka, fachowcy sami zaproponowali swoją fachową usługę. Zygmunt Mankiewicz, syn starego piekarza, udzielał zebranych wyjaśnień i komentował całe zdarzenie.

- Cyganie - mówił udając obojętność - przywędrowali do Polski z Węgier i choć ani słowa nie rozumieją po polsku, jednak wspólny był cel ich pracy i na tym tle nie mamy z nimi żadnych nieporozumień.

Zyga jednak przed jednym przestrzegał. Mówił, że Cyganie nie życzą sobie, aby ktoś zbyt blisko podchodził do nich kiedy pracują, bo technologia odświeżania kotłów jest ich tajemnicą. Siedzący z boku też rozebrany do pasa, wąsaty Cygan widocznie ich kierownik, trzymał w rękach sporej wielkości worek zawiązany grubym sznurem. W tym worku znajdował się ich skarb, tajemnica przekazywana tylko wybranym członkom taboru, specjalna sproszkowana posypka służąca do polerowania wnętrza kotłów. Po takim czyszczącym zabiegu wewnątrz kotła stawało się srebrzyste i w czasie kiedy wielkie stalowe łapy mieszały kleiste ciasto, nic nie przywierało do ich srebrzystych powierzchni.

Zapomniałem o swojej misji, zapomniałem, że już nie jest aktualna sprawa porwanego Stasia Klimczaka. Już w niepamięć poszedł również planowany przez nas kocioł.

Zenon Rogala

» Kuchnia na lato

W tym numerze w dziale „Kuchnia” proponujemy szybkie i proste w wykonaniu przepisy na nieskomplikowane, sycące i aromatyczne dania, mogące pełnić rolę przystawek np. podczas letnich imprez. Przygotowanie nie wymaga dużego nakładu czasu. Robi się je błyskawicznie i nie potrzeba żadnych wyjątkowych okazji, aby je przyrządzić. Być może przypadną Wam do gustu nasze propozycje, których efekt końcowy z pewnością pozytywnie Was zaskoczy.

przyp. i fot. Anna Kopycińska

Francuskie koperty ze szpinakiem



składniki

- > 1 płąt mrożonego ciasta francuskiego
- > 200g mrożonego szpinaku
- > 100g sera pleśniowego
- > 100g ostrego sera żółtego
- > 2 pojedyncze piersi z kurczaka
- > 1 jajko
- > 3 ząbki czosnku
- > 1 łyżka masła
- > 2 łyżki oleju
- > papryka słodka
- > papryka ostra
- > czosnek granulowany (lub 1 ząbek świeżego)
- > zioła prowansalskie
- > sól
- > pieprz
- > papier do pieczenia

Masło roztopić na patelni, dodać szpinak. Smażyć do momentu całkowitego rozmrożenia szpinaku, po czym dodać przeciśnięty przez praskę czosnek. Smażyć jeszcze przez ok. 5 minut. Następnie dodać ser pleśniowy i dusić do momentu, aż ser się rozpuści i całkowicie połączy ze szpinakiem. Gotową masę szpinakową zdjąć z ognia i zostawić do przestygnięcia.

W międzyczasie piersi z kurczaka pokroić na małe kawałki (ok. 1x2 cm). Wrzucić na rozgrzany olej i smażyć do odparowania wody. Jeśli mięso zacznie się rumienić, dodać przyprawy. Ilość poszczególnych przypraw zależy od upodobania. Całość smażyć razem kilka minut, aby mięso „przeszło” przyprawami. W chwili kiedy mięso się jeszcze smaży, należy pokroić ser żółty na małe kawałki.

Kiedy szpinak i mięso jest gotowe, możemy przystąpić do zawijania kopert. Koperty najlepiej przygotowujemy już na blasze wyłożonej papierem do pieczenia. Ciasto francuskie rozkładamy, kroimy na kwadraty ok. 10x10 cm. Na środek nakładamy łyżkę szpinaku, na masie szpinakowej układamy kawałki kurczaka i sera żółtego. Osoby niedbające o linię mogą jeszcze dołożyć po kawałku sera mozzarella, który po upieczeniu przyjemnie się w środku „rozlewa”. Dwa równoległe rogi ciasta zawijamy do środka i skleamy. Smarujemy rozmąconym jajkiem i wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 200 stopni. Pieczemy ok. 20 - 25 minut, do zarumienienia ciasta i rozpuszczenia sera. Podawać gorące.

> Babeczki z łososia

Wykonanie babeczek rozpoczynamy od przygotowania pasty serowej. W tym celu przekładamy serki do miseczki, dodajemy odrobinę majonezu i jogurtu naturalnego. Ilość jogurtu i majonezu nie została podana, a to dlatego, że zależy ona od konsystencji serków. Jeżeli są w miarę suche, możemy dodać odrobinę więcej, jeżeli rzadsze, wtedy mniej. Rozgniatamy wszystko widelcem, aby masa była jednolita.

Następnie dodajemy drobno pokrojone jajka i posiekany szczypiorek. Doprawiamy według uznania solą i pieprzem. Należy pamiętać, że wędzony łosoś sam w sobie jest słony, serki również, więc należy uważać z solą.

Opakowania po Danonkach (czyste i osuszone) smarujemy w środku delikatnie olejem. Każde opakowanie wykładamy plasterkami łososia, tworząc formkę. Do środka nakładamy masę serowo - jajeczną. Dokładnie ją przy tym uciskamy. Gotowe babeczki wstawiamy do lodówki na około godzinę. Wyjmujemy na talerz bezpośrednio przed podaniem, ostrożnie wyciągając babeczki z pojemników. Na talerzu przybrać ogórkiem lub sałatą.



składniki

- > 200 - 250g wędzonego łososia w plastrach
- > 2 ziołowe serki typu almette
- > 2 jajka ugotowane na twardo
- > szczypiorek
- > majonez
- > jogurt naturalny
- > sól
- > pieprz
- > jogurt naturalny
- > odrobina oleju
- > puste opakowania po serkach Danonkach

> Roladki z szynki z sałatką porową

składniki

- > 10 - 15 plastrów szynki
- > 1 por
- > pół puszki kukurydzy konserwowej
- > 5 jajek ugotowanych na twardo
- > 150g sera żółtego
- > majonez
- > jogurt naturalny
- > sól
- > pieprz



Por pokroić na cieniutkie plasterki, lekko posolić i odstawić, aby zmiękły. Kukurydzę odsączyć, ser startować na tarce o drobnych oczkach, jajka drobno pokroić. Por odcisnąć z powstałego soku, dodać do niego jajka, ser i kukurydzę. Majonez wymieszać z jogurtem i dodać do pozostałych składników. Ilość majonezu i jogurtu jest sprawą indywidualną. Jeżeli ktoś lubi sałatki bardziej wilgotne, może dodać więcej. Należy tylko pamiętać, aby sałatka miała taką konsystencję, żeby nie wylewała się z roladek. Całość doprawić solą i pieprzem. Plastry szynki rozkładamy, na każdy plasterek wykładamy porcję sałatki (1 - 2 łyżki, w zależności od wielkości plastrów szynki). Każdy plaster zwijamy w rulon i układamy na półmisku. Gotowe roladki należy przechowywać w lodówce do czasu ich podania na stół.

SMACZNEGO!

Przechytrzyć

CHOROBE



O tym, że profilaktyka lekarska jest ważna, wiadomo już nam od dawien dawna, jednak niemała część społeczeństwa tę profilaktykę zwyczajnie bagatelizuje. Wynika to z różnych powodów: braku dostatecznego dostępu do opieki lekarskiej czy też niemożliwości skorzystania z niej. Aby dostać się do lekarza specjalisty trzeba wyczekać w kolejce nawet kilka miesięcy. Dobrze, jeżeli chodzi o zwykłą kontrolę w celu przebadania się dla własnego spokoju, jednak problem pojawia się wówczas kiedy zdiagnozowano już chorobę i niezwłocznie trzeba zasięgnąć porady specjalisty, by wdrożyć odpowiednie leczenie.

Osoby mające stały dochód nie mają barier, jeżeli chodzi o opłacenie wizyty w prywatnym gabinecie lekarskim, gorzej mają Ci, którzy muszą liczyć się z każdym groszem i zwyczajnie nie stać ich na poniesienie dodatkowych kosztów. I tu np. starszy człowiek utrzymujący się tylko z emerytury bądź renty, samotnie gospodarujący, mający, zresztą jak każdy, obowiązek uiszczania opłat wynikających np. z tytułu czynszu, dostawy energii czy gazu, nie ma możliwości opłacenia takiej wizyty. Wówczas człowiek ten, oczekujący na wizytę lekarską w ramach kontraktu z NFZ, mający zdiagnozowaną, często ciężką chorobę, świadomie jest zdany na jej pogorszenie. Tu jedyną deską ratunku okazują się bliscy, którzy mogą wspomóc swojego rodzica, dziadków czy wujków.

Lecz nie samą kwestię finansową chciałam poruszyć, aczkolwiek wiem jak jest ona ważna, szczególnie jeżeli chodzi o nasze zdrowie. Chciałabym zwrócić się do Państwa, szczególnie do ludzi młodych z gorącą prośbą, która ze względu na to, że jako Asystent Socjalny Związku Romów Polskich sprawuję opiekę nad osobami starszymi, widzę

z jakimi problemami się na co dzień stykają. Często są to osoby samotne, które zdane są tylko na siebie, a z powodu swoich chorób nie są w stanie do końca samodzielnie funkcjonować, dlatego też pomoc bliźniego jest dla niego tak istotna. Dobrze, kiedy taka osoba ma kogoś, kto może a przede wszystkim chce pomóc. Chociażby sąsiad.

W dzisiejszych czasach, kiedy my sami lub też nasi bliscy, z powodu braku perspektyw na pracę, szczególnie w małych miejscowościach, jesteśmy często zmuszani do emigracji poza granicę naszego kraju, w celach czysto zarobkowych. Aby zapewnić byt rodzinie, chcąc nie chcąc, musimy zostawić swoich bliskich... Pamiętajmy jednak o tym, ażeby tych naszych bliskich nie zostawiać samym sobie; dopilnujmy aby mieli oni właściwy dostęp do wszelkiej opieki medycznej. Jeżeli to możliwe, sami dopilnujmy rejestracji naszego bliskiego do lekarza, przypilnujmy aby podczas naszej nieobecności, ktoś inny mógł mu towarzyszyć podczas wizyty. Postarajmy się o to, aby nasz bliski miał wystarczającą ilość niezbędnych lekarstw, by nie zabrakło mu ich do czasu naszego powrotu. Jedynym słowem, postarajmy się o to, aby w żaden sposób nie mógł on poczuć, że został sam, bez opieki.

Sprawmy, aby bliska nam osoba mogła czuć się pewnie i bezpiecznie nawet wtedy kiedy nie będziemy w stanie być blisko nich. Skupmy też większą uwagę na tych, którzy potrzebują opieki medycznej ale z różnych względów z niej nie korzystają. Nie musi być to osoba z rodziny, ale na pewno rozglądając się wokół siebie zauważymy takie osoby, które samodzielnie nie są w stanie pomóc samemu sobie, potrzebują pomocnej dłoni, która poprowadzi ich w dobrym kierunku, pomoże uzyskać pomoc medyczną, która być może uratuje nawet komuś życie. Dopilnujmy, aby osoba, która choruje, nie była na bakier z profilaktyką, ponieważ tylko samokontrola i odpowiednie wdrożenie leczenia jest w stanie zahamować rozwój choroby. Pamiętajmy jednak o naszych bliskich, w natłoku tylu obowiązków, z którymi na co dzień jesteśmy zmuszeni się borykać, nie zapomnijmy również o samym sobie, badajmy się, regularnie odwiedzajmy gabinety lekarskie, by zapobiec chorobom, o których niestety coraz częściej się słyszy, a z którymi, mimo wszelkim staraniom, nadal ciężko jest nam walczyć. Wiadomo, że lepiej zapobiegać niż leczyć, a tylko w taki sposób jesteśmy w stanie walczyć i przechytrzyć chorobę...

Wioleta Kalinicz



Cyganka prawdę ci powie...



Baran (21.03 – 20.04)

Czeka Cię czas pełen inspiracji, wzrostu fantazji, intuicji i przychylnego nastawienia do otoczenia. Posiadasz duże zdolności przystosowawcze, stawiasz na uczuciowość

i życzliwość. Bliscy będą dla Ciebie prawdziwą ostoją. Poczujesz, że w Twoim życiu wszystko układa się tak, jak należy. Jeśli jesteś w udanym związku uważaj na plotki, które mogą wnieść trochę zawirowań w Twoje życie osobiste. W połowie miesiąca pojawi się dużo uczuć i ciepła, a u samotnych Baranów tendencje do romansowania. Jeśli jesteś w związku i masz takie tendencje możesz odczuć kryzys w relacji. Powodzenie jest w Twoich rękach, niech więc nie kusi Cię to leniuchowanie! Warto zapisać się na jakiś kurs, nawiązać kontakty z osobami, które mogą Cię czegoś nauczyć. To okaże się bardzo inspirujące. Nie omieszkaj zgłosić się na podstawowe badania kontrolne. Dzięki nim możesz w czas wykryć zdrowotne problemy i szybko się z nimi uporać. Stres i nadmiar obowiązków sprawiają, że nie tylko będziesz się wszędzie spieszyć, ale możesz też zatracić dystans i radość z tego, co robisz. Nie pozwól na to. Naucz się technik relaksacyjnych i stosuj je, ilekroć poczujesz niepokój i napięcie.



Bliźnięta (22.05 – 22.06)

Będziesz wyrozumiały, serdeczny i ciekawy tego, co dzieje się u Twoich znajomych. Wenus sprzyja miłości i częstszym spotkaniom z ludźmi, których lubisz. Wszyscy będą dla Ciebie mili, a Ty przestaniesz się złościć z byle powodu. Nadejdzie czas na zawodowe sukcesy. Niewykluczone, że przyjaciele zechcą Cię wyświatać. Nie miej im tego za złe, zwłaszcza że przedstawią Ci kogoś naprawdę interesującego. Możesz na nich liczyć również w kwestii rozwiązywania drobnych problemów z rodzeństwem, kuzynostwem bądź sąsiadami. Pora także na małą psychoterapię. Jeśli skrywasz w głębi serca obawy lub kompleksy, spróbuj się zmienić. Wyplącz się też z sytuacji niewygodnych, zakończ toksyczne znajomości, tym bardziej, że już za pierwszym zakrętem czeka na Ciebie prawdziwa miłość. Dla Bliźniąt miesiąc zacznie się dobrymi wiadomościami i widokami na możliwość pracy. To czas, który przyniesie nowe propozycje, możliwości zajęcia się czymś, może nawet nową współpracę. Warto z tego skorzystać, lecz uważaj na to by te możliwości nie były zbyt przekolorowane. Zwróć również uwagę na swoje reakcje i marzenia by były one zgodne z rzeczywistością, ponieważ do upragnionego osiągnięcia sukcesu czeka Cię jeszcze sporo pracy.



Byk (21.04 – 21.05)

Przed tobą dobre dni. To najlepszy aspekt na spełnienie marzeń. Bądź dobrej myśli! Unikniesz kłopotów i wreszcie trochę odpoczniesz. Szczęście będzie Ci sprzyjać i sam

chętnie pomożesz komuś, kto tego potrzebuje. Udzielisz dobrej rady, a nawet „sypniesz groszem” i zasłużysz na szczere podziękowania. Przekonasz się, jak bardzo oddani są Ci bliscy przyjaciele. Na początku miesiąca planety zapewnią Ci poczucie bezpieczeństwa. Dzięki pomocy bliskiej osoby zmierzysz się z rzeczami trudnymi, sprawami, które od dawna czekają na rozwiązanie, szczególnie w rodzinie. Tempo życia będzie spore i chwilami będziesz musiał się nieźle nagimnastykować, żeby pogodzić wszystkie wątki. Ta sytuacja zmobilizuje Cię jednak i wiele zmieni się na lepsze. Możesz poczuć, że jesteś przeciążony obowiązkami i wykorzystywany przez najbliższych. Uważaj na to, ponieważ wprowadzi to atmosferę niezadowolenia. Nie licz specjalnie na zrozumienie. Tu będą potrzebne poważne zmiany, które systematycznie wprowadzane uda Ci się już pod koniec miesiąca w pewnym stopniu osiągnąć. Zamiast patrzeć w przeszłość i rozgrzebywać wspomnienia, poszukaj szczęścia i uwierz, że w każdej chwili możesz zacząć wszystko od nowa. Dlatego odważnie szukaj miłości i nie słuchaj żadnych zazdrosnych komentarzy na temat swojego wieku lub wyglądu.



Rak (23.06 – 22.07)

Będziesz w dobrym humorze i ze wszystkim świetnie dasz sobie radę. W pracy podsumujesz swoje dokonania i śmiało upomnisz się o premię lub awans. Powiedz jasno, czego potrzebujesz do szczęścia, a wtedy to dostaniesz. To miesiąc miłości, a więc nie wstydź się okazywać swoich emocji. Możesz pomóc bliskiej osobie w załatwieniu trudnej rodzinnej sprawy, ale nie decyduj o tym, co ma robić i z kim się ma spotykać. Odnowisz dawne kontakty, spotkasz znajomych z czasów szkolnych. A podczas podróży możesz również poznać kogoś interesującego. W nowe znajomości i liczne spotkania towarzyskie będzie obfitował szczególnie pierwszy tydzień miesiąca. Wyjątkowo trzeźwo podejdziesz do trudnych sytuacji i nie pozwolisz innym karmić Cię pesymistycznymi wizjami. Poczujesz też wyraźny przypływ energii, dzięki której weźmiesz się w garść i wygrasz z każdą chorobą. Dolegliwości, z którymi do tej pory się zmagalesz, szybko ustąpią i znów poczujesz się jak młody bóg. Działaj w swoim dobrze pojętym interesie. Realizuj ambicje, spełniaj pragnienia, ale na nikim się nie odgrywaj.



Lew (23.07 – 23.08)

Docenisz niezależność. W tym miesiącu zaczniesz paradować jak paw. Będiesz z dumą prezentować wszystko to, co w Tobie najlepsze. Nawiądziesz nowe, ciekawe kontakty, szykuje się bowiem korzystny czas dla relacji osobistych lub służbowych. Pojawią się życzliwe osoby, dzięki którym realizacja planów okaże się łatwa. Prócz otwartej głowy i pomysłowości, do pełnego sukcesu niezbędna Ci jest także koncentracja. Co prawda wśród licznych, równie nęcących możliwości niełatwo dokonać wyboru, ale trzeba to zrobić. Czeką Cię sporo pracy, ale też czas wewnętrznego spokoju, który uda Ci się osiągnąć. Przechodzisz teraz przez cykl nowych możliwości zawodowych i Twe wcześniejsze działania i zaangażowanie zostanie teraz docenione. Dzięki czemu już w połowie miesiąca możesz spodziewać się awansu, docenienia Twoich działań, a co za tym idzie gratyfikacji finansowych. Może nadarzyć się okazja do zarobienia dodatkowych pieniędzy. Nie lekceważ żadnej szansy, ale też nie traktuj obietnic szybkiego wzbogacenia się zbyt poważnie, a oszczędzisz sobie rozczarowań. Być może nareszcie rozpoczniesz walkę z używkami. To okaże się świetnym posunięciem, potrafisz bowiem zerwać z dowolnym nałogiem. Choćby i z dnia na dzień, bo jesteś teraz gotowy na głębokie zmiany w życiu.



Waga (24.09 – 23.10)

Licz na siebie. Dawne, niezatałwione sprawy domowe wrócą jak bumerang. Nagle się okaże, że nie wszystko jest w porządku, że bliscy zatajali przed Tobą prawdę i że tak naprawdę możesz ufać garstce osób. Pomimo rozmaitych trudności warto teraz postawić na swoim, użyć całej swojej mocy, by dociec, kto kłamie, a kto cię wodzi za nos. Na szczęście przyjaciele okażą się niezawodni i w każdych okolicznościach będziesz mógł na nich liczyć. W pracy także będą zarówno szanse do wykorzystania, jak i przeszkody do pokonania. Jeśli spokojnie pomyślisz, zamiast się miotać, na końcu wyjdiesz na duży plus. Unikaj jednak brania kredytów i pożyczek na przelotne zachcianki swoje lub dzieci, bo lepiej teraz zacisnąć pasa, niż potem w wakacje siedzieć w domu i z bólem serca płacić kolejne raty. Z początku mało uciążliwe bóle kręgosłupa czy kolan mogą z czasem stać się dotkliwe. Uważaj także na objawy alergii, gdyż one także mogą się teraz nasilić. Na szczęście stosunkowo łatwo będziesz mogła teraz naprawić błędy żywieniowe i zrobić wszystkie zaległe badania.



Panna (24.08 – 23.09)

Przed Tobą udany miesiąc. Znajdziesz się w samym centrum ciekawych wydarzeń. Będziesz organizować weekendowe atrakcje, a w pracy szybko uporasz się z niespodziankami. Weźmiesz na siebie więcej odpowiedzialności i po raz kolejny pokażesz otoczeniu, że zawsze można na Ciebie liczyć. Staniesz się bardziej otwarta i szybko zyskasz nowych znajomych. Z niektórymi zaprzyjaźnisz się niemal od razu. Okaże się, że nie tylko nadajecie na tej samej fali, ale i że łączą was podobne doświadczenia i przeżycia. Jeśli zamierzasz podróżować, umów się na wycieczki w ostatnich dniach miesiąca. Jeśli zaś chcesz kupić lub sprzedać coś wartościowego, nie zwlekaj. Nie wydawaj natomiast pieniędzy na głupstwa, tym bardziej, że nie pora na modowe eksperymenty. Dla zdających egzaminy, ubiegających się o indeks - dobre prognozy. Warto więc wykorzystać sprzyjający czas! Jeśli szukasz lepszej pracy, to nie kryguj się i skorzystaj z dobrych rad i pośrednictwa bliskich osób. Także dalsi kuzyni lub nawet sąsiedzi mogą przynieść ci wiadomość o dobrej, wolnej posadzie. Warto pytać! Być może jakieś układy zmieniły się, co warto sprawdzić i odpowiednio wykorzystać.



Skorpion (24.10 – 22.11)

Najważniejsza dobra atmosfera. Niewiele uwagi poświęcisz w tym miesiącu miłości. Chętniej zaangażujesz się w życie zawodowe, a spotkania z przyjaciółmi i znajomymi zapełnią Ci ewentualną próżnię towarzyską. Do przelotnych zauroczeń raczej nie będziesz przywiązywał wielkiej uwagi. Choć oczywiście będą one miłym urozmaiceniem. Pociągać Cię będzie wszystko, co egzotyczne, spontaniczne i nieznanne, gdyż obudzi się w Tobie duch poszukiwacza przygód. Dbaj o zdrowie. Odżywiaj się lekkostrawnie i wyeliminuj ze swojej diety nadmiar używek oraz soli. Wszystkim Skorpionom posłuży kontakt z przyrodą. Pielęgnuj ogródek lub choćby kwiatki doniczkowe. Ich energia pozytywnie na Ciebie działa. Opatrzność teraz weźmie Cię pod swe skrzydła. Musisz pamiętać tylko o ważnej sprawie, by do wszystkiego zachować dystans, ponieważ już w drugiej połowie miesiąca może wyjść na jaw Twe podejście do innych ludzi. Będzie to pewnego rodzaju sprawdzian pokory dla Ciebie. Otrzymasz wsparcie zwierzchników w ważnej dla Ciebie sprawie. Jeśli jesteś szefem, zwróć większą uwagę na to, jak odbierają Cię podwładni. Swoją więź ucuciową będziesz traktować coraz poważniej, zaczniesz brać większą odpowiedzialność za wspólną przyszłość, mimo że Twoja uwaga koncentruje się na zachowaniu pewnej niezależności.



Strzelec (23.11 – 21.12)

Początek miesiąca sprzyja od-poczynkowi. Bez cienia wyrzutów sumienia wygodnie usiądź na leża-ku, wyciągnij się w słońcu i odpocz-nij od stresów. Planety szykują ci nowe zadania, ale naj-pierw musisz odzyskać wewnętrzną równowagę. To, co na początku miesiąca w uczuciach zacznie się komplikować, później samo się ułoży. Nie szukaj więc na siłę rozwiązań, bo możesz jedynie pogorszyć sytuację. W przeciwnym razie zaczniecie się od siebie oddalać. Strzelce zdające egzaminy szybko pokonają tremę, a te ubiegające się o atrakcyjną pracę wyróżnią się wśród innych kandydatów, oczywiście na duży plus. Mimo bezsprzecznych sukcesów, sprawy materialne i zawodowe nie wypełnią Ci jednak całego czasu. Jeśli masz problem z zębami nie czekaj dłużej. Nie koncentruj się na sobie i swoich pro-blemach. Unikaj też nieprzemyślanych zakupów, bo masz tendencje do trwonienia pieniędzy. Uważaj również na wszelkie problemy kostno-stawowe. Zadbaj, Strzelcu, o dietę. Wzbogać ją o produkty mleczne, zwłaszcza jogur-ty i maślanke, a także bakalie i orzechy. Odżywią organizm i wspomogą Cię w walce o dobrą sylwetkę.



Wodnik (21.01 – 18.02)

Bądź dobrej myśli i niczego się nie bój! Co sobie postanowisz, to zrobisz i nikt Cię nie zatrzyma na drodze do sukcesu. Kwadratura Słońca pomaga pokonać przeciwników, ustalić cele na przyszłość i poukładać sobie życie tak, aby to Tobie było wygodnie. Na nowo zbliżysz się do kogoś, kto zawsze był dla Ciebie autorytetem i wzorem godnym naśladowania. Niewykluczone, że wraz z kilkoma osobami postanowisz wyrwać się gdzieś daleko i zwiedzić miejsca, które znasz tylko z opowiadań. W rodzinie dążyć będziesz do tego, aby wszystko stanęło mocno na nogach i wróciło na swoje miejsce. Zainteresuj się wszystkim, co może przydać Ci się w dalszej karierze. Także inwestycja w komputer lub podręczniki może się szybko zwrócić. Na sam koniec miesiąca możesz odnieść większe sukcesy, bo los będzie Ci bardzo sprzyjać podczas ważnych zebrań i prezentacji. Chroniczne bóle głowy wreszcie ustąpią, a problemy z żołądkiem staną się mniej dokuczliwe. Jeśli nie podoba Ci się, Wodniku, Twój wygląd, być możesz ze-chcesz sięgnąć po jakieś radykalne środki.



Koziorożec (22.12 – 20.01)

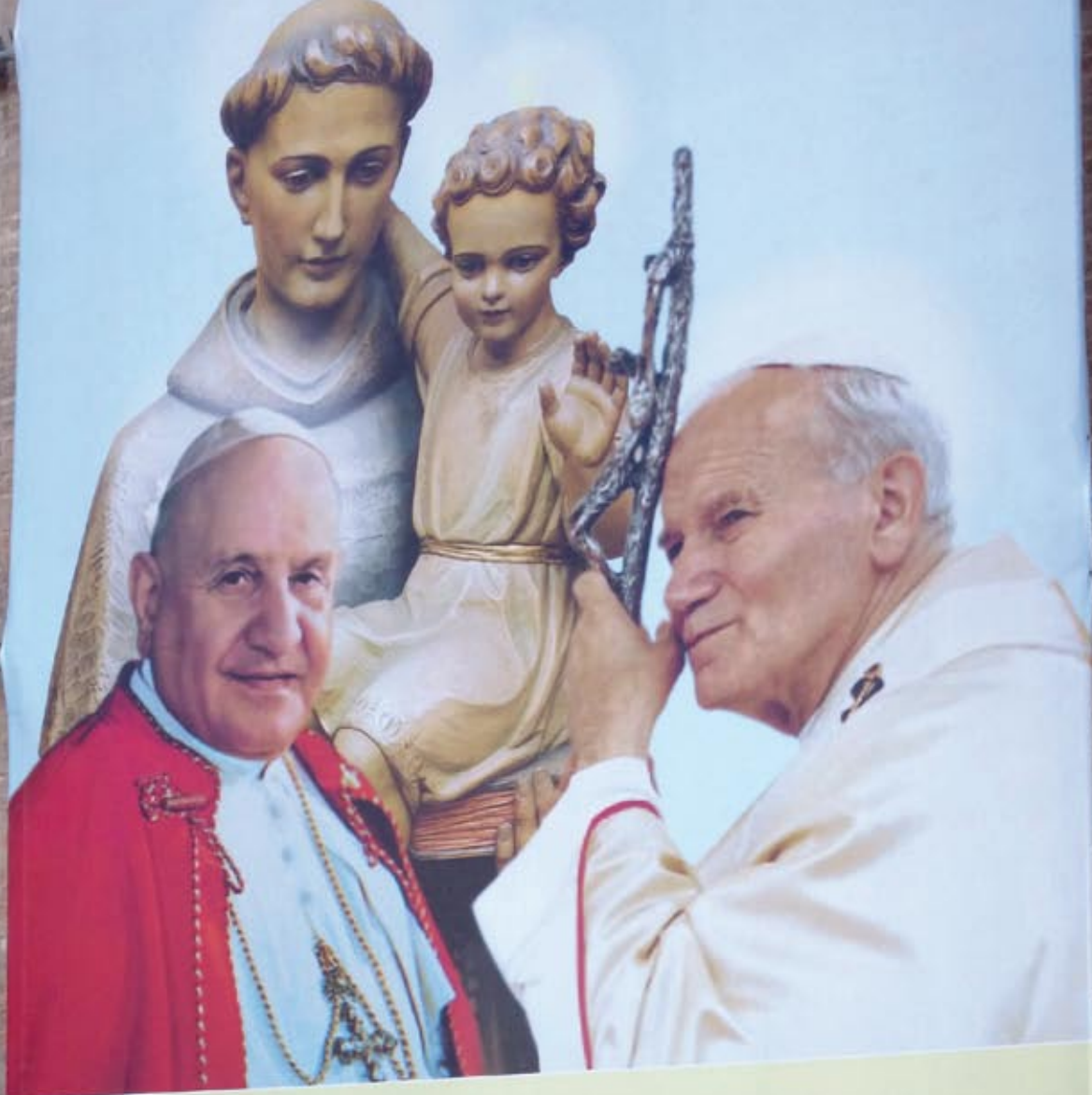
Miesiąc sprzyja ambitnym przedsięwzięciom. Planety doda-dzą Ci energii i sprawią, że speł-nisz swoje marzenia. Kończ stare sprawy, uciekaj ze złych związków i zaczynaj wszystko od nowa. Te-raz szczęście Ci sprzyja. Wyjazdy w większym gronie nie są teraz dobrym pomysłem. Raczej nie potrafisz zapanować nad grupą, bo każdy będzie miał swoje humory i zachcianki. Lepiej odłożyć takie wypadki na przyszłość. Osoby poszu-kujące miłości będą miały korzystny czas dla siebie w dru-giej połowie miesiąca. Lecz uważaj na intencje jakie Tobą kierują co do poznawania nowych osób. Warto czasem zmienić przekonania. W sprawach prawnych postaw na wyczucie i nie forsuj na siłę swoich racji, ale raczej spró-buj się dostosować. Być może postawisz na rozwój i za-czniesz dalej się kształcić. Wykorzystaj wszystkie swoje atuty podczas rozmawiania na temat pieniędzy, nie czekaj aż ubiegnie cię konkurencja. W urzędach i bankach także możesz liczyć na przychylność, a wrodzone wyczucie po-może Ci sprawnie poruszać się wśród różnych przepisów i rachunków.



Ryby (19.02 – 20.03)

Otrzymasz nowy potencjał mocy, woli, intuicji i swobody dzia-łania, a życie nabierze tempa. Nie będziesz czuć zmęczenia, więc za-czniesz działać na wysokich obrotach. Teraz wszystko za-leży od Ciebie. Zapragniesz zmienić coś w swoim otocze-niu. Zaczną Cię męczyć stare graty i tony niepotrzebnych przedmiotów. Zapragniesz kupić nowe meble, dywany, lampy albo coś całkiem praktycznego, co zwyczajnie uła-twi Ci życie. Zamiast odkładać obowiązki na później, zmuś się do pracy lub nauki, bo sporo uda się zrobić i zarobić. Łatwo nauczysz się wielu nowych rzeczy. Zainteresuj się wszystkim, co może przydać Ci się w dalszej karierze, szu-kaj ciekawych kursów i warsztatów, na które mógłbyś się zapisać w drugiej połowie miesiąca. Majowa, wiosenna atmosfera dobrze wpłynie na temperaturę uczuć. Je-śli okażesz miłość partnerowi, oczekuj na podobny gest z jego strony. W utrzymaniu zdrowia i kondycji pomogą Ci ćwiczenia rozciągające mięśnie i stawy. Im więcej wysiłku w nie włożysz, tym lepiej się będziesz czuł, a przy okazji skutecznie pozbędziesz się stresu. Bądź dla siebie wyro-zumiały i nie wymagaj zbyt wiele.





Związek Romów Polskich



Pielgrzymka kanonizacyjna